Rok XI. Nr. 203 (3010)

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA DODATEK „SŁÓWKO"

SŁOWO

WILNO, Niedziela 21 sierpnia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82. Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnja T-wa „Lot".
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnja K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow
GRODNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnja T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnja Jarwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N.-ŚWIĘCIANY — Księgarnja T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnja Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnja Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 18.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin —Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 50 gr.

Uroczystość konsekracji biskupiej ks. Kazimierza Bukraby

CEREMONJAŁ UROCZYSTOŚCI

Dziś o godz. 9 min. 30 rano w kościele św. Kazimierza odbędzie się uroczysty akt konsekracji biskupiej ks. Kazimierza Bukraby.

Po mszy świętej JE. ks. arcybiskup Mohylowski Edward baron Ropp w asyście JE. ks. biskupa Kazimierza Michalkiewicza — sufragana wileńskiego i JE. ks. biskupa Rancana — sufragana ryskiego, generalnego wikarjusza Archidiecezji Ryskiej i vice-marszałka Sejmu łotewskiego przystąpi do uroczystego aktu konsekracji.

Po odczytaniu bulli: konsekracyjnej i nominacyjnej, nadesłanych przez Ojca Świętego oraz listów papieskich do Kapituły i diecezjan JE. ks. biskup nominat złoży wyznanie wiary i przysięgę, poczem odśpiewane zostaną pieśni i litanja do Wszystkich Świętych, podczas czego ks. nominat Bukraba leżeć będzie krzyżem.

JE. ks. Metropolita Edward baron Ropp który dokona aktu konsekracji.

Następnie ks. nominat Bukraba otrzyma z rąk konsekratora JE. ks. arcybiskupa Roppa insygnja godności biskupiej, jak: pierścień, krzyż, dalmatykę i pastorał, poczem nastąpi namaszczenie rąk i głowy.

W trakcie uroczystości konsekracyjnych symboliczne dary w imieniu nowego biskupa złożą na ręce konsekratora: wino — bracia ks. nominata kpt. inż. Piotr i por. rez. Józef, chleb — prezes diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej hr. J. Jundziłł - Baliński i włościanin z Horodyszcz Jan Sawoch, ubrany w strój poleski oraz świece — prezydent m. Pińska p. Piotr Olewiński i prezes Izby Rzemieślniczej w Brześciu p. Pietkiewicz.

Po akcie konsekracyjnym JE. JE. ks. arcybiskup Edward Ropp i ks. biskup Kazimierz Bukraba odprawią — jak to przewiduje obrządek — wspólną mszę świętą, udzielając zebranym błogosławieństwa.

„Te Deum" zakończy podniosły akt uroczystości konsekracyjnej.

* * *

W uroczystościach konsekracyjnych weźmie udział delegacja diecezjan z Polesia oraz Kapituły: .Pińska z ks. prałatem Iwickim i Wileńska z JE. arcybiskupem Jałbrzykowskim na czele.

*x * *

JE. ks. biskup Kazimierz Bukraba urodził się w Grodnie 23 listopada 1885 roku.

Po ukończeniu tamże gimnazjum przenosi się do Petersburga, gdzie w seminarjum duchownem studjuje teologję. — Następnie studjuje w Insbruku.

W dniu 2 lutego 1909 roku otrzymuje święcenia kapłańskie, poczem zostaje wikarjuszem przy katedrze w Mińsku.

Wzorowy kapłan i gorący patrjota całkowicie poświęca się pracy. Prócz trudnych obowiązków kapłańskich z poświęceniem i zamiłowaniem oddaje się ks. Bukraba pracy charytatywnej. Bierze gorący udział w pracach nielicznej grupki osób, prowadzących tajną oświatę w Mińsku. Ma z tej racji niemało przykrości. Rząd rosyjski, prześladujący działaczy oświatowych, wytacza ks. Bukrabie proces. Na szczęście udaje się mu uniknąć surowej kary.

Zkolei zostaje ks. Bukraba prefektem w Pińsku. Jest jednym z tych, którzy z narażeniem się na liczne przykrości i szykany, walczy o możność nauczania religji w języku polskim.

Nadchodzi okupacja niemiecka. Ks. Bukraba jest proboszczem. Działa nadal, a wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi i nieskazitelna prawość charakteru sprawiają, że jest prezesem Komitetu ratowania ubogich, zarówno komitetu polskiego, jak i żydowskiego. Wszyscy go szanują i kochają.

Po wkroczeniu wojsk polskich oddaje ks. Bukraba kościół O. O. Jezuitom, a sam obejmuje dziekanat w Nowogródku. Tu też poświęca się pracy społecznej.— Tworzy ochronki, pracuje w R.G.O., polsko - amerykańskim komitecie, którego był prezesem, oraz P. M. Szkolnej.

W roku 1928 obejmuje dziekanat w Brześciu.

PRZYJAZD KSIĘŻY BISKUPÓW

W dniu wczorajszym przybył do Wilna z Warszawy JE. ks. metropolita Edward baronRopp. Ks. metropolita odbył podróż samolotem nowootwartej linji lotniczej Warszawa — Tallin. JE. na czas obytu w Wilnie zamieszkał u p.p. Wielhorskich.

JE. ks. biskup nominat Kazimierz Bukraba

Również przybył pociągiem z Rygi JE. ks. biskup Rancan.

JE. ks. biskup Bukraba zatrzymał się u ks. prof. Świrskiego.

UDZIAŁ WŁADZ W UROCZYSTOŚCIACH

W dzisiejszych uroczystościach konsekracyjnych z ramienia władz wezmą udział: marszałek Senatu Raczkiewicz, wiceminister wyznań religijnych i oświecenia publicznego ks. prof. Żongołłowicz, wojewoda Beczkowicz oraz przedstawiciele władz miejscowych.

Również przybyła do Wilna, by wziąć udział w uroczystościach p. premjerowa Prystorowa.

Czy Ameryka uzna sowiety

WASZYNGTON PAT. — Kwestja uznania Sowietów przez Stany Zjednoczone stała się znowu aktualną skutkiem ostatnich rewelacyj, według których krótko przed powrotem Stimsona z Genewy na wiosnę rb. Litwinow rzucił próbny balon w tej sprawie. Przedstawiciele Rosji i Stanów Zjednoczonych spotkali się i w ciągu rozmów postawiono Litwinowowi pytanie, czy Sowiety byłyby skłonne w razie uznania ich obalić III Międzynarodówkę i propagandę jej w Stanach Zjednoczonych. Litwinow miał odpowiedzieć, że Sowiety zgodziłyby się wyrzec wszelkiej propagandy w Stanach Zjednoczonych, nie mogłyby jednak obalić III Międzynarodówki, gdyż jest ona niezależna od rządu.

Rokowania z hitlerowcami

BERLIN PAT. — W sobotę w południe odbyła się pierwsza oficjalna konferencja między przedstawicielem centrum pruskiego Grassem, a narodowo - socjalistycznym prezydentem sejmu Kerlem który powrócił z nowemi instrukcjami z Monachjum. W kołach parlamentarnych zapewniają, że rokowania koalicyjne między narodowymi socjalistami na terenie Prus będą kontynuowane we wtorek. — Prezydent Kerl zwołał posiedzenie sejmu pruskiego na dzień 1 września. Program obrad sejmu narazie nie wspomina o wyborze premjera.

Sprawa reorganizacji Reichswehry

W PRZEDEDNIU ROKOWAŃ NIEMIECKO-FRANCUSKICH

PARYŻ PAT. — Premjer Herriot przyjął wczoraj ambasadora francuskiego w Berlinie Francois - Ponceta, z którym odbył dłuższą konferencję o sytuacji w Niemczech.

PARYŻ PAT. — Prasa ustosunkowała się wrogo do wiadomości z Berlina o zamiarach rządu Rzeszy nawiązania rokowań z rządem francuskim i angielskim w sprawie reorganizacji Reichswehry, — wypowiadając pogląd, iż chodzi w tym sondowanie opinji publicznej i nawiązanie rokowań, które przyczyniłyby się do odwrócenia uwagi od wewnętrznego kryzysu niemieckiego. Rokowania w wymienionej sprawie są uważane przez całą prasę za wychodzące poza ramy stosunków francusko - niemieckich, ponieważ w istocie chodziłoby o rewizję traktatu wersalskiego.

PROF. PICCARD I RADJO NIEMIECKIE

BERLIN PAT. — Niesłychany afront spotkał wczoraj radjostację berlińską, która o godzinie 20.25 zapowiedziała odczyt prof. Piccarda o jego locie do stratosfery.

Po 20-minutowem bezskutecznem oczekiwaniu radjostacja berlińska musiała odwołać swą zapowiedź, oświadczając, że prof. Piccard nie życzy sobie, aby jego przemówienia transmitowane były przez radjostacje niemieckie i austrjackie.

Proces hitlerowców w Bytomiu

BERLIN. PAT. — Przed Sądem Apelacyjnym w Bytomiu rozpoczął się w piątek sensacyjny proces przeciwko 9 członkom bojówki hitlerowskiej, którzy w nocy z dnia 9 na 10 bm. dokonali w miejscowości Potempie napdau na robotnika Konrada Piecucha, który miał być członkiem partji komunistycznej i zamordowali go w bestjalski sposób. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie. Świadczy o tem przybycie na rozprawę 40 korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej.

Gmach sądu od rana otoczony jest silnym kordonem policji. Przed gmachem zebrały się tłumy publiczności, które usilują gwałtem przedostać się na salę rozpraw Rozprawie przysłuchują się przedstawiciele naczelnych władz prowincyj Opola i Gliwic.

Chodzi tu o pierwszy wypadek, w którym sąd doraźny, utworzony na podstawie ostatniego dekretu politycznego, orzeka o akcie terroru, popełnionym już po ukazaniu się rozporządzenia nadzwyczajnego. Powszechną uwagę zwraca obecność na sali przywódcy szturmówek hitlerowskich na Śląsku, osławionego posła Heinesa, oraz innych komendantów szturmówek, którzy po wejściu na salę ostentacyjnie witali oskarżonych uściskiem dłoni. Obrony podjął się znany adwokat hitlerowski z Monachjum Lütgebrüne. Tło procesu jest następujące:

Krytycznej nocy oskarżeni ulokowani byli w koszarach szturmówek w Broslavitz, skąd na polecenie komendy zostali przewiezieni samochodem ciężarowym do Tworog, gdzie ich oczekiwał komendant szturmówek Hoppe. Następnie polecono im jechać do miejscowości Potempie, gdzie mieli się zgromadzić u oskarżonego Lachmanna.

Po obfitej libacji u Lachmanna bojówka udała się do domku, w którym mieszkał Konrad Piecuch z matką i bratem. Wtargnąwszy podstępnie do mieszkania, napastnicy wywlekli Piecucha z łóżka i w obecności jego matki, 77-letniej staruszki, oraz młodszego brata, poczęli nad nim się znęcać, bijąc go do utraty przytomności pałkami gumowemi, kolbami rewolwerów i siekierą.

W pewnym momencie Piecuch usiłował skryć się w przyległej alkowie, lecz wówczas oskarżony Gołąbek ranił go śmiertelnie wystrzałem z rewolweru. Po dokonaniu zbrodni napastnicy zbiegli. Dwaj oskarżeni wypierają się przynależności do oddziału szturmowego, twierdząc, że są członkami górnośląskiego Selbschutzu, zorganizowanego z członków byłego Grenzschutzu. Wśród świadków znajduje się matka zamordowanego i jego ciężko ranny brat.

Podczas przerwy w rozprawie przed budynkiem sądu doszło do starcia między hitlerowcami i komunistami. Policja rozpędziła tłum przy pomocy pałek gumowych, przyczem aresztowano jednego hitlerowca.

DRUGI DZIEŃ PROCESU BYTOMSKIEGO

BERLIN. PAT. W drugim dniu procesu bytomskiego zeznawali lekarze — rzeczoznawcy, którzy przeprowadzali sekcję zwłok Piecucha. Na zwłokach zamordowanego znaleziono 29 ran. Śmierć nastąpiła wskutek przerwania tętnicy i przekrwawienia płuc. Stan zwłok dowodzi, że nad zamordowanym pastwiono się z niebywałem okrucieństwem. Następnie obrońca oskarżonych zgłosił szereg wniosków, które mają udowodnić, że stosunki, panujące na Śląsku, uprawniały hitlerowców do stosowania obrony koniecznej wobec czego przywódca — szturmówek hitlerowskich na Śląsku Heines wydał rozkaz organizowania specjalnych uzbrojonych oddziałów, które miały patrolować w okolicach. Sąd dopuścił tylko wezwania kilku świadków, mających potwierdzić, że oskarżeni znajdowali się pod ustawicznemi groźbami ze strony komunistów.

TELEGRAMY

NOWY POSEŁ ESTOŃSKI W WARSZAWIE

TALLIN. PAT. Rząd estoński mianował p. Pusta ministrem pełnomocnym w Warszawie.

BURMISTRZ M. CHICAGO W WARSZAWIE

WARSZAWA. PAT. W sobotę rano przybył do Warszawy burmistrz miasta Chicago p. Antoni Czermak.

WARSZAWA. PAT. Wdniu 20 b. m. o godzinie 16 przedstawiciele władz komunalnych z prezydentem miasta Warszawy Słomińskim na czele podejmowali w salonach ratusza gości amerykańskich w osobach burmistrza miasta Chicago Antoniego Czermaka, przybyłego wraz z rodziną; córką i zięciem państwem Jirko oraz wnuczką miss Graham, szefa policji chicagowskiej p. Parodi, starostę miasta Chicago Baulera, starostę powiatowego chicagowskiego Karola Webera oraz redaktora Dinborta. Pan prezydent Słomiński serdecznie powitał imieniem stolicy p. Czermaka, dziękując za odwiedziny. Burmistrz Chicago p. Czermak ze swej strony podziękował za gościnne przyjęcie, zapewniając, że po przyjeździe do Ameryki podzieli się milemi wrażeniami, jakie wyniósł z Warszawy. Następnie wiceprezes rady miejskiej Szarzyński wręczył p. Czermakowi odznakę honorową radnego miasta Warszawy. W czasie cercle towarzyskiego goście amerykańscy wpisali się do księgi pamiątkowej miasta Warszawy.

TELEGRAMY W POCIĄGU

WARSZAWA. PAT. — „Monitor Polski" przynosi rozporządzenie ministrów poczt i telegrafów oraz komunikacji w sprawie nadawania telegramów krajowych i zagranicznych w pociągach. Telegramy nadawać można za pośrednictwem konduktorów rewizyjnych.

KONFERENCJA ODBUDOWY EUROPY

PARYŻ. PAT. „La Matin" donosi, że konferencja dla odbudowy Europy Centralnej i Wschodniej, przewidziana przez konferencję lozańską, odbędzie się we Włoszech, w miejscowości Stresie, w dniu 5 września r. b. Przewodniczyć jej będzie delegat francuski do Ligi Narodów Jerzy Brunet. Sekretarjat generalny konferencji obejmie na prośbę Bruneta sekretarze generalny Ligi Narodów.

ZGON POETY WOŁOSZYNA

MOSKWA. PAT. W jednej z miejscowości kuracyjnych na Krymie, zmarł przeżywszy lat 55, znany poeta rosyjski Maksymiljan Aleksandrowicz Wołoszyn, po Bloku i Briusowie najwybitniejszy przedstawiciel rosyjskiego symbolizmu.

POROZUMIENIE ANGLJI Z KANADĄ

LONDYN. PAT. Agencja Reutera donosi: W miarodajnych kołach konferencji oświadczają, że porozumienie pomiędzy delegacjami Anglji i Kanady w sprawie dumpingu zostało w zasadzie osiągnięte, jednakże opracowanie wszystkich szczegółów tego porozumienia, obejmujące również sprawę nielojalnej konkurencji, wymagać będzie jeszcze pewnego czasu.

NIEZWYKŁE UPAŁY W BADGADZIE

BADGAD. PAT. Panują tu niezwykłe upały. Temperatura dochodzi w cieniu do 119 st. Farenheita, t. j. około 50 st. C.

RODZEŃSTWO, KTÓRE MA 600 LAT

HAMBURG. PAT. W miejscowości Hollmuehle w Szlezwigu żyje ośmioro rodzeństwa, które razem liczą około 600 lat. Dwie najstarsze siostry mają 90 i 86 lat.

3 TYSIĄCE PIORUNÓW

ESSEN. PAT. Podczas burzy, jaka szalała na granicy niemiecko - holenderskiej aparaty rejestracyjne zanotowały około 3 tysięcy piorunów w ciągu 4 godzin. Obecnie w całych zachodnich Niemczech panują ogromne upały. Temperatura dochodzi do 40 stopni w cieniu.

CO MÓWI MORDERCZYNI KS. BOURBON

PARYŻ. PAT. Morderczyni ks. Edgara Bourbon Candeleartia Brausolar oświadczyła w czasie badania, że książę na kilka dni przed katastrofą zdradzał niezmiernie silne zdenerwowanie. Narzekał na złe obchodzenie się z nim rodziny i namawiał swą towarzyszkę do wyjazdu z nim na południe. Narzędzie mordu — brzytwę — morderczyni sama na parę dni przedtem kupiła na polecenie księcia. Władze policyjne mają zwrócić się do policji wielu państw, przesyłając odciski palców i szczegółowy rysopis zabitego, którego tożsamość nie jest jednak definitywnie stwierdzona.

Uroczysty pogrzeb ś. p. prezydentowej Mościckiej

WARSZAWA PAT. — W sobotę przed południem odbył się uroczysty pogrzeb małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej. Od godziny 9-ej rano na placu Zamkowym poczęły się zbierać niezliczone organizacje, związki, stowarzyszenia ze sztandarami oraz organizacje kobiece i komitety, których zmarła była Wysoką Protektorką. Przybyły również oddziały strzeleckie i POW. Zwłoki zmarłej spoczywały w prezbiterjum na wysokim katafalku, okrytym kirem, przybranym zielenią i rzęsiście oświetlonym.— Przed katafalkiem widnieją niezliczone wieńce, między innemi od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rodziny, Marszałka Piłsudskiego, prezesa Rady Ministrów i Rządu, marszałka Sejmu Świtalskiego, marszałka Senatu Raczkiewicza, i wielu innych. W pobliżu Nawy stoją szpalery oddziałów straży pożarnych i podoficerów gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Nawę główną zapełniły niezliczone delegacje, przybyłe z najodleglejszych zakątków kraju.

O godzinie 9 min. 45 przybył na Zamek w towarzystwie adjutanta kpt. Lepeckiego p. Marszałek Piłsudski, który udał się do apartamentów Pana Prezydenta i złożył osobiście kondolencje z powodu zgonu Jego małżonki ś. p. Michaliny Mościckiej.

MSZA ŻAŁOBNA W KATEDRZE

W międzyczasie poczęli się zbierać w katedrze: prezes Rady Ministrów, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim msgr. Marmaggim na czele, liczne grupy posłów BBWR, z prezesem klubu Walerym Sławkiem, podsekretarze stanu, generalicja, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci prasy, świata naukowego i wyższych uczelni, ettaches wojskowi, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz samorządowych oraz prezydja stowarzyszeń społecznych.

O godzinie 10-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie rodziny, Marszałka Piłsudskiego i w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego wyszedł z Zamku do Katedry krużgankami. Z chwilą przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który zasiadł na specjalnym fotelu, rozpoczęła się uroczysta msza żałobna.

Za trumną ś. p. Michaliny Mościckiej zasiadła rodzina zmarłej, p. Marszałek Piłsudski, prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie itd.

KONDUKT ŻAŁOBNY

Po skończonej mszy świętej nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi odprawił egzekwje, poczem trumnę wzięli na ramiona członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta, ustawiając ją przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę policji, na wysokim karawanie, przybranym kirem. — Kondukt wyprowadził do wyjścia z katedry nuncjusz Marmaggi, a następnie na cmentarz prowadził go ks. biskup polowy Gall w asystencji księży biskupów: Kubiny i Okoniewskiego oraz licznego ducnowieństwa zakonnego i świeckiego kapituły warszawskiej. Na czele orszaku żałobnego kroczyły niezliczone delegacje ze sztandarami, niosąc setki wieńców. Wśród delegacyj zwracały uwagę grupy włościan z okolic Spały i ze Śląska w barwnych strojach ludowych. — Przed karawanem urzędnicy Kancelarji Cywilnej nieśli ordery i odznaczenia ś. p. Michaliny Mościckiej.. Pan Prezydent Rzeczypospolitej postępował za trumną w otoczeniu rodziny, dalej prezes Rady Ministrów, Aleksander Prystor, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, posłowie i senatorowie,-generalicja itd. Po obu stronach karawanu szli członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kondukt ruszył o godzinie 11-ej placem Zamkowym, ul. Miodową, placem Teatralnym, Bielańską, Nalewkami, Dziką, kierując się w stronę cmentarza Powązkowskiego. Wzdłuż drogi, którą przechodził orszak, płonęły latarnie, pokryte kirem. Z wielu gmachów powiewały chorągwie żałobne. Na chodnikach zgromadziły się niezliczone tłumy publiczności, w ciszy i skupieniu oddając ostatni hołd ś. p. zmarłej małżonce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

NA CMENTARZU POWĄZKOWSKIM

O godzinie 13 kondukt żałobny stanął przed bramą cmentarną. Trumnę ze zwłokami zmarłej ponieśli na swych ramionach do grobu rodzinnego chłopi z okolic Spały, ubrani w białe sukmany.—

Przed grobem zgromadziły się delegacje ze sztandarami, liczna młodzież szkolna oraz przedstawiciele organizacyj i instytucyj, których ś. p. Michalina Mościcka była protektorką. Po odśpiewaniu Requiem przez duchowieństwo, Pan Prezydent Rzeczypospolitej ukląkł przed trumną i pozostał chwilę w modlitwie. Niezadługo potem opuszczono ciało do grobu przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina. Nad otwartą mogiłą mieli wybiecych posłanka Zofja Moraczewska ogłosić mowy w imieniu organizacyj koraz inne panie. - Wielkie jednak wzruszenie po stracie nieodżałowanej Dostojnej Protektorki nie pozwoliło mówczyniom na wygłoszenie przemówień..

Po ceremonji pogrzebowej Pan Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na Zamek.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie

W sobotę dnia 20 bm., jako w dniu pogrzebu ś. p. Pani Prezydentowej Mościckiej, J. E. ks. biskup Michalkiewicz, w asyście licznego duchowieństwa odprawił o godzinie 10 przed południem, uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archiprezbiterjalnym św. Jana. Nabożeństwo odbyło się z inicjatywy Magistratu m. Wilna. Ś.P. Pani Prezydentowa Mościcka była szczególną opiekunką Wilna i w dniach głodu i powodzi tworzyła z własnej inicjatywy komitety, które niosły pomoc mieszkańcom Wilna. Na murach miasta i w prasie codziennej pojawiły się nekrologi, w których Magistrat wzywał mieszkańców do udziału w oddaniu hołdu świetlanej pamięci małżonki Pana Prezydenta.

W głównej nawie kościoła św. Jana ustawiony był wspaniały katafalk, rzęsiście oświetlony. Na nabożeństwo przybył p. wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz w otoczeniu najwybitniejszych przedstawicieli władz państwowych ,cywilnych i wojskowych oraz samorządowych i liczne rzesze ludności. Po mszy świętej ks. biskup Michalkiewicz odprawił przy katafalku egzekwje.

W kienesie karaimskiej, w obecności całej gminy karaimskiej z J. E. hachanem Szapszałem i prezesem gminy p. E. Jutkiewiczem na czele. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Prezydentowej Mościckiej odprawił Hazzan Łobunos.

SILVA RERUM

RUCH W BUDCE PAPIEROSÓW — NIEMASZ DZICZYZNY, NIEMASZ BULJONIKÓW.

Obroty, ruch i spadki, przedewszystkiem spadki — oto „palące" zagadnienia dnia dzisiejszego. Klapy, plajty i krachy są tak popularne, że stały się ulubionym motywem piosenek rewjowych: Juljan Tuwim robi na tem tle kunsztyki dla „Bandy". Ale przeważnie mówi się, pisze i śpiewa o wielkich klapach przemysłu i fabrykacji, o katastrofach wielkiej finansjery. Jeśli chodzi o drobiazg powszedni — ograniczamy się do urzędnika państwowego. Tymczasem są inne zawody, których ruch i plajty mogą stać się wymownym sprawdzianem sytuacji. Taki np. jest zawód papierosiarki. Któż bowiem nie kupuje w jej budce? Od bezrobotnego, co bierze dwie sztuki Wandy na cały dzień, do dżentelmena, palącego najwonniejsze egipskie.Ruch w budce papierosów — to godne uwagi. — Jak się on obecnie przedstawia — czytamy w „Robotniku" w wywiadzie z papierosiarką.

— Czy bardzo spadły obroty?

— Jeżeli chodzi o ruch, to jest bodaj większy, ale wynik jest zupełnie marny. Ten sam kupujący, który dawniej rano kupował 20 albo 40 papierosów na cały dzień, obecnie kilka razy dziennie zagląda do mego okienka, rozumując, że jak będzie miał przy sobie mniej papierosów, to mniej wypali i mniej rozda. Są nawet tacy klienci, którzy kupują po jednej sztuce, a papierośnicy wcale nie noszą. Miałam — opowiada „inwalidka" — takiego klienta, co to w dzień brał po 30, lub 40 sztuk „Obstalunkowych" a na niedzielę zawsze zamawiał 2 pudełka po 100 szt., bo to gości sprasza na bridża. Przed rokiem przeszedł na tańsze papierosy, potem zaczął palić „Damskie" i na niedzielę już nie zamawiał. Wreszcie przestał u mnie kupować. Przypadkowo dowiedziałam się że kupuje w budce na drugim rogu i że pali obecnie „Avanti". Wstydzi się nieborak i dlatego do mnie nie zachodzi. Czego to się wstydzić? Zato mam nowych klientów na „Avanti", a nawet na jeszcze tańsze, którzy widocznie dawniej u innych lepsze papierosy kupowali.. Uwierzy mi pan, że dawniej już taką wprawę miałam, że zgóry wiedziałam, co który klient pali i czego zażąda. Teraz to już zupełnie się nie orjentuję. To też dawniej miałam dni, że ubiło się 200 zł. targu, a obecnie, jak się dociągnie do 60 — 70 zł., to się mówi: ‚niezły dzień".

Papierosiarka skarży się bezradnie, powiada wkońcu, że nie może się tak męczyć, że brak jej na utrzymanie rodziny — czworga dzieci. A feljetonista „Kurjera Polskiego" jakby dla kontrastu, zajmuje się innem „doniosłem" zagadnieniem kryzysowem: zmierzchem kunsztu kulinarnego w stolicy. Były kiedyś czasy, że w Warszawie jadało się — palce lizać! Dziś — pożal się Boże... Zagranicą jest inaczej, o, całkiem inaczej!

Berlin z pewnością nie jest stolicą dobrego smaku w jedzeniu — wprost przeciwnie. Ale wziąć do rąk kartę przeciętnej restauracji berlińskiej. Ma się przed sobą olbrzymi arkusz, po którym prócz wyszczególnionych i zróżnicowanych bardzo mądrze potraw dla ludzi „normalnych", istnieją specjalne dania dla cierpiących na takie czy inne dolegliwości. Ale pominąwszy nawet ten pierwiastek patologiczny, czy kliniczny, ile rozmaitości, ile szans i możliwości wyboru!

A w Warszawie?

Bezmyślność naszej gastronomji jest zaiste przeraźliwa, a upadek kunsztu kulinarnego w stołecznych zakładach gastronomicznych zupełnie przeraźliwy. Nie mówmy już o tem, ażeby w Warszawie istnieć miały wzorem Paryża, czy innych miast francuskich restauracje specjalne, z których jedna słynęłaby z ryb, inna z dziczyzny, a inna jeszcze z jakichś innych potraw.

Ale ta przeraźliwa monotonja. Ten zupełny brak pomysłowości w przyrządzaniu potraw, te drukowane karty, w których zmienia się tylko daty i na których widzi się ciągle te same i mdłe potrawy.

Feljetonista Kurjera Polskiego rzewnie narzeka. Pragnąłby tu dziczyzny, tam bigosików, gdzieindziej szyneczek westfalskich, tam znowu pasztecików strasburskich, a tutaj specjalnych kleików i buljoników dla ludzi cierpiących na takie, czy inne dolegliwosci. Zaprawdę, feljetonista „Kurjera Polskiego" musi być człowiekiem chorym. Nietylko na żołądek. Również na głowę.

Narrator.

Prof. Piccard projektuje trzecią wyprawę do stratosfery

PIERWSZE RELACJE — APARATY USZKODZONE

RZYM. 19.VIII. — „Messagero" donosi, że profesor Piccard zamierza urządzić trzeci lot do stratosfery. Start ma nastąpić z nad zatoki Hudsońskiej w Kanadzie, w pobliżu bieguna magnetycznego ziemi. Lot w tych okolicach może przynieść duże korzyści dla nauki, chodzi bowiem o stwierdzenie zależności, jaka istnieje międzypromieniami kosmicznemi i polem magnetycznem w stratosferze.

W rozmowie z dziennikarzami, prof. Piccard wyraził wielkie zadowolenie z przebiegu lotu. Oświadczył on, że warunki atmosferyczne były sprzyjające, wszystkie doświadczenia naukowe były dokonane zgodnie z programem. Balon był popychany przez wiatr z przeciętną szybkością około 25 klm. na godzinę. Po trzech godzinach balon osiągnął wysokość 16.500 metrów. Maksymalna wysokość, na której balon się znajdował, wynosiła prawdopodobnie 17.000 mtr. Pobyt na tej wysokości wywierał niesamowite wrażenie. Termometry wskazywały temperaturę 25 stopni niżej zera. Niebo na wysokości 16.500 mtr. miało barwę ciemną, nie błękitną. Ziemia była zaledwie widoczna. Instrumenty naukowe pracowały bardzo dobrze. Opracowanie naukowe wyników wyprawy, nastąpi w najbliższym czasie. Teraz jednak należy już stwierdzić, iż wyprawa udała się pod względem naukowym. Wewnątrz gondoli było zimno. Palce marzły, wskutek czego nadawanie telegramów przez radjo odbywało się z trudnością. Telegramy, wysyłane przez ziemię można było z trudnością przyjmować, ponieważ gondola była nieustannie wstrząsana. Przez dwie godziny balon wisiał prawie nieruchomo w powietrzu. Gdy gondola balonu opuściła się tuż nad ziemię, profesor Piccard wyrzucił kilka lin, które schwycili wieśniacy. W tej chwili balon poderwał się do góry, wieśniacy puścili liny. Balon poderwał się na 50 metrów. Prof. Piccard zrzucił balast i otworzył wentyle. Balon opuścił się szybko ku ziemi, a gondola uderzyła kilka razy dość silnie o grunt. Obawiano się, że pasażerowie gondoli wyjdą silnie potłuczeni. Wszystko jednak zakończyło się szczęśliwie i dwaj uczeni z uśmiechem wydostali się nazewnątrz.

Podczas podróży prof. Piccard wysłał dwa radjotelegramy za pośrednictwem krótkofalowej radjostacji, umieszczonej w gondoli. Samopoczucie uczonych było dobre, przyrządy naukowe działały bez zarzutu. Balon wzniósł się na wysokość 16.500 metrów. Po przebyciu łańcucha alpejskiego Bernina, balon rozpoczął dość szybko opuszczać się. W pobliżu Werony widziano balon już na wysokości 1000 metrów. Dowództwo lotniczych oddziałów włoskich, stacjonowanych w Weronie i okolicy, zauważywszy lądowanie, dało rozkaz oddziałom wojska udania się w kierunku miejsca lądowania. Jednocześnie w powietrze wzbiły się aparaty lotnicze i otoczyły wieńcem opuszczający się balon. Pod Monsanbano zebrał się olbrzymi tłum ludności, tak, że oddziałom wojskowym z trudem tylko udało się odgraniczyć teren lądowania. Gdy balon opadł na ziemię, powstał w tłumie niesłychany entuzjazm, który doszedł do szczytowego punktu z chwilą, gdy w otworze gondoli ukazała się uśmiechnięta twarz prof. Piccarda. Na zapytanie jednego z oficerów lotnictwa, jak się czuje, profesor odpowiedział:

— Doskonale.

Podczas, gdy asystent jego Cosyns pozostał na miejscu dla pilnowania instrumentów, prof. Piccard udał się samochodem do pobliskiego Monsanbano, skąd niezadługo powrócił, aby wspólnie ze swym asystentem dozorować prac nad opróżnianiem balonu i zabezpieczyć cenne instrumenty naukowe. Praca ta trwała do późnych godzin wieczorowych.

W kołach dziennikarskich krążą pogłoski, iż przyrządy naukowe podczas lądowania zostały uszkodzone. Gdyby pogłoska ta okazała się prawdziwą, jedynym dokumentem pozostałyby zapiski profesora Piccarda i jego asystenta.

RZYM. Profesor Piccard oświadczył współpracownikowi „Matin'a", że nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, wszystkie przyrządy pomiarowe aż do wysokościomierza włącznie, strzaskały się przy lądowaniu. Jedynym dokumentem są zapiski prof. Piccarda i jego asystenta.

Partja komunistyczna „Zach. Białorusi" w obliczu zagłady

UCIECZKA PREZESA KOMITETU MIEJSKIEGO. — WIELKIE PORUSZENIE W MOSKWIE I MIŃSKU. — ZBIEGLI HROMADOWCY RADZĄ NAD SYTUACJĄ. — „REWIZORZY" Z MIŃSKA JUŻ PRZYJECHALI.

WILNO. . — Komunistyczna Partja Z. B. przeżywała — jak wiadomo — ciężkie przesilenie, które w konsekwencji doprowadziło do rozłamu.

Rozłam nastąpił z powodu tarć, jakie nastąpiły w partji z powodu nadużyć finansowych, popełnianych systematycznie przez prezydjum zarządu partji i poszczególnych kierowników oddziałów KPZB.

W związku z tem w Komitecie Wileńskim prezydjum tego komitetu zostało zawieszone w czynnościach, zaś prezesa jego wezwano do Mińska. Ponieważ nie usłuchał on rozkazu, zamierzano go sprowadzić do Mińska podstępem, ewentualnie postawić go w stan oskarżenia i wydać wyrok zaoczny.

Wobec tego, że p. prezes nie czuł się w Wilnie zbyt pewnie, gdyż miał przeciw sobie i policję i instruktora partyjnego, ukrył się gdzieś i jest nie do odszukania.

Z uwagi na ucieczkę prezesa Komitetu oraz rozłam w partji działalność komunistyczna w Wilnie, jak również na prowincji i w woj. Nowogródzkiem zmalała do minimum.

W Wileńszczyźnie z Komitetu wystąpiło 67 komunistów, którzy nawet zobowiązali się złożyć deklarację lojalności państwowej..

Również mnóstwo komunistów — członków Komitetu opuściło szeregi „czerwonego sztandaru".

Topnienie szeregów komunistycznych poruszyło do głębi prowodyrów partji w Mińsku. Wieść o rozłamie w Komitetach Okręgowych również przygnębiająco odbiła się w sferach Kominternu w Moskwie.

Zebrana w Mińsku nadzwyczajna narada prezydjum Partji Komunistycznej z udziałem znanych hromadowców: Rak Michajłowskiego, Miotły, Szurina, Pucanowicza i innych obradowała nad wynalezieniem środków zaradczych.

Postanowiono naprędce wydelegować na teren naszych ziem północno-wschodnich kilku zaufanych delegatów, którzy mają za zadanie przeprowadzenie reorganizacji w łonie Komitetów Okręgowych i Rejonowych.

Delegaci ci opuścili już Mińsk i za pewne są już na terenie polskim.

Wywiad z min. Reichswehry gen. Schleicherem

CZŁOWIEK BEZ NERWÓW.

Dziennik kopenhaski „Politiken", zamieścił wywiad z generałem Schleicherem, ministrem Reichswehry, a prasa niemiecka w tych dniach wywiad ten zamieszcza na swych łamach.

Jest dużo ludzi inteligentnych — mówił generał Schleicher — ale większości z nich brak silnej woli. Inteligencja, to promieniowanie temperamentu. Życzyłbym sobie, abyśmy mieli tyle ludzi energicznych, ile ich mamy pełnych ducha i głęboko myślących. Nieszczęściem naszej doby jest to, że tyle ludzi jest obojętnych i ludzi o słabych nerwach. Czy zauważył pan — zapytał generał Schleicher dziennikarza — ile to ludzi mówi o swych nerwach? Stale mówi się o nerwach i na to trzeba brać wzgląd. Ta nerwowość nie jest niczem innem, jak tylko strachem. Jeżeli ludzie nie mogą spać w nocy, to tylko ze strachu, może ze strachu przed odpowiedzialnością. Takiego strachu nie znam, tak samo jak nie cierpię na bezsenność. Mogę spać kiedy chcę i gdzie chcę...

Przyznam się, że jestem bardzo religijny, nie w powszechnem jednak tego słowa znaczeniu — ale jestem religijny, jeśli stanę oko w oko losowi, jeśli mam powziąć ważne postanowienie. Jeśli uprzytomnimy sobie, że śmierć może nadejść w każdej chwili, to czego się bać? Straty nazwiska, stanowiska, lub majątku? Czyż mogę przedłużyć sobie życie przynajmniej o kilka chwil? Jestem zawsze przygotowany udać się w ostatnią podróż i właśnie to odczuwanie bliskości śmierci, czyni mię zdolnym do zapatrywania się na ludzi i stosunki bez zazdrości i fałszywej żądzy czci. W każdym wypadku musimy rozważyć wszystko przemawiające „za" i „przeciw", a jeśli raz dojdziemy do jakiegoś postanowienia, to postanowienie to musimy wykonać za wszelką cenę, aniżby chcielibyśmy ominąć jakieś przeszkody.

Minister Reichswehry mówił następnie o Papenie i podkreślił, że potrafił on grzecznie, bez podnoszenia głosu, powiedzieć Hitlerowi swoje „nie". Tę charakterystykę Papena uzupełnia następująco: Do tego, aby ktoś mógł być wodzem ludu, trzeba nietylko takiego sceptyzmu, ale również i pewnego cynizmu. To właśnie wybitnym osobom nadaje znaczenie. Proszę sobie tylko przypomnieć Cezara; co to był za nadzwyczajny i obrotny człowiek. A Fryderyk II, zapewne wielki człowiek, ale z czartem w ciele. Nie jest to zawsze ścisła bezstronność, nieugiętość w postępowaniu, co czyni człowieka sławnym. Dla opanowania doniosłych problemów trzeba być również obrotnym.

Po kilku cytatach z Goethego i Shakespeara, Schleicher mówił o Napoleonie i przytacza jego odezwę do wojska: „Żołnierze, jesteście wycieńczeni, nie macie obuwia i jesteście blizcy śmierci głodowej" — i ciągnął dalej: „Już długo jest naszym błędem, że kołysanką był dla nas obłudny optymizm. W rzeczywistości nie odważyliśmy się popatrzeć prawdzie w oczy. Brüning powiedział ludowi niemieckiemu prawdę, bez ogródek. Ale lud długo nie może przyzwyczaić się do wyrzeczeń. Jeśli stale ma ponosić ofiary, trzeba w nim wzbudzić ducha ofiarności. Hitler ma coś z Bonapartego z roku 1799. Wiara przenosi góry, a lud musi mieć coś, w coby wierzył.

— Mówi się, że pan generał jest duszą gabinetu? — brzmiało ostatnie pytanie dziennikarza.

— Duszą? Nie, raczej jego wolą.

„Wola" gabinetu Papena jednak w międzyczasie dowiodła, że nie wierzy w przyrzeczenia „Bonapartego z r. 1932". Dziennikarz bowiem rozmawiał z generałem Schleicherem jeszcze przed tem, niż rokowania pomiędzy rządem a Hitlerem zakończone zostały bez wyników.

Pamiątki polskie w Gdańsku

Szczyt gdańskiej wieży ratuszowej zdobi ciekawa statua króla Zygmunta Augusta — piękny okaz renesansowej sztuki zdobniczej. Na ilustracji naszej podajemy rysunki, wyobrażające tę pamiątkę z czasów, gdy miasto Gdańsk oceniało z wdzięcznością opiekę królów polskich.

W WIRZE STOLICY

REKORD STRATOSFERY

Co za zuch ten Piccard! Dość spojrzeć na jego podobiznę, by stwierdzić: prawdziwy profesor. Nie ma nic w sobie ze sportowca, śrubowacza rekordów, a jednak jest stuprocentowym sportowcem — więcej sportowcem niż uczonym. Jeśli jego wyczyny tak pasjonują świat, to tylko ze względu na wyczyn sportow. Co tam zarejestrowały przyrządy, co wywnioskował Piccard — mało to kogo obchodzi i jeszcze mniej kto to rozumie. Ale 17.000 metrów w górę — to pojmuje ostatnia kucharka, zawrotna ta wysokość przyprawia naprawdę o zawrót głowy.

Jaka prostota tego Piccarda — startując żegna się z rodziną, jakby wyjeżdżał do Kaczego Dołu na majówkę, tłumom woła: dowidzenia. A potem ląduje, spokojnie idzie na bankiet, przenosi swe cenne narzędzia, nie jest jak ci pozerzy lotnicy: wyczerpany, osłabiony, trzymający się jedynie siłą woli...

Najgłupiej spisali się operatorzy filmowi. Wleźli na jakąś górę, zobaczyli świecący biały punkt wysoko, wysoko — pewnie balon Piccarda, czekali cierpliwie aż zniży się i stanie się fotogeniczny. Minęły cztery godziny, a biały punkt ani ruszył z miejsca. Co jest? Przerażeni operatorzy dali znać tu i ówdzie, że pewnie katastrofa, nieszczęście. Astronomowie odpowiedzieli im z dołu: — jesteście durnie! Piccard już wylądował, patrzycie na Venus od 4 godzin i myślicie, że to balon. Konfuzja zupełna. Piccard zakasował całą Olimpjadę, jego rekord jest najefektowniejszy.

CZY NASI WYTRZYMAJĄ?

Radosne depesze z Berlina, napawają otuchą — po zeszłoletnich blamażach, kiedy druga z rzędu co do ilości wystawionych zawodników, nasza ekipa lotnicza zajmowała zdecydowanie drugie od końca miejsce, obecnie Żwirko przoduje, Bajan, Karpiński są bliscy czoła. Jednemu Orlińskiemu się nie powodzi.

Żwirko zawsze celował w krajowych zawodach. W międzynarodowych miał mniej szczęścia, jeśli do końca utrzyma swą obecną pozycję, będzie to największy sukces polskiego lotnictwa.

Raid dookoła Europy jest bardzo trudny. Długość trasy, częstość lądowania, precyzja w czasie — wszystko to wymaga pomyślnego zbiegu okoliczności. Głupi defekt i masa karnych punktów.

Na postojach trzeba dobrze pilnować aparatów. W zeszłych raidach niewykryte ręce dosypywały żwiru do zbiorników benzyny w naszych samolotach [illegible]

Niemcy nie cofali się przed żadnemi świństewkami, uszkodzić aparat groźnego współzawodnika, to radykalny sposób. Okazało się, że w nocy musi ktoś swój dyżurować w hangarze. Żebyż Żwirko nic nie zaniedbał!

Karol.

AMERYKAŃSKI ALMANACH GOTHA

I Ameryka ma swoją arystokrację. I w Nowym Jorku oddawna wydaje się „Rejestr społeczny", mający dwa wydania — zimowe i letnie — oraz kilka dodatków w ciągu roku.

Początkowo był to spis bogatych Amerykanów ze wskazaniem letnisk, w których spędzają swoje ferje letnie i dnie wypoczynku zimowego. Do „rejestru" wnoszono nazwiska tylko takich ludzi, którzy mogli wykazać, że posiadają nie mniej jak 200.000 dolarów rocznego dochodu. Miljoner amerykański, wyjeżdżając na letnisko chciał wiedzieć, gdzie może spotkać „sobie równych".

Od czasu do czasu redakcja „oczyszcza" rejestr wykreślając z niego „niegodne" w amerykańskiem zrozumieniu nazwiska. Przyczyn dla wykluczenia jest dużo a główna z nich — strata majątku. Uwięzienie a nawet wyrok karny nie zawsze pociąga za sobą wyrzucenie z almanachu, natomiast redaktorzy są nieubłagani względem tych, którzy się stali bohaterami jakiegobądź skandalu.

Do „rejestru" wniesiono 27.000 nazwisk, a wśród nich tylko 400 ludzi mogą być zaliczeni do miejscowej „arystokracji" t.j. są potomkami pierwszych kolonistów Ameryki.

Obywatele Stanów Zjednoczonych dumni są nadwyraz gdy mogą wykazać, że są stuprocentowymi Amerykanami. Czem więcej kto posiada dowodów, że jest aborygenem tem wyższą jest jego pozycja w miejscowej „arystokracji". Zaczęto więc stwarzać „rodowody" i nit szkodzi bynajmniej, jeżeli któryś z przodków był wodzem indyjskim. Tylko krew murzyńska wyklucza nieszczęśnika z „towarzystwa". Najszczęśliwszymi są ci, których przodkowie byli żołnierzami, lub urzędnikami w pierwszej epoce kolonizacji.

ARTYSTKA, PODRÓŻUJĄCA JAKO PRZESYŁKA ZA ZALICZENIEM.

Pewną tancerkę włoską, która odbyła tournée artystyczne po Egipcie, zaproszono na występy gościnne do music-hallu w Konstancy. Przed samym jednak wyjazdem do Rumunji, dowiedziała się z przerażeniem, że jej gażę zajął komornik na pokrycie zaciągniętych przez nią w Egipcie długów. Nieszczęśliwa artystka nie miała ani grosza w kieszeni. Nie wiedziała więc, jak opłacić koszty podróży do Konstancy.

Gdy się jednak zwierzyła ze swej sytuacji dyrektorowi towarzystwa okrętowego, współczujący niedoli artystki dyrektor zgodził się przesłać ją wraz z jej bagażami „jako przesyłkę za zaliczeniem" pod adresem dyrektora music-hallu w Konstancy.

Gdy okręt przybył do Konstancy, dyrektor music-hallu otrzymał zawiadomienie, z którego dowiedział się ze zdziwieniem, że pod jego adresem nadeszło aż 16 przesyłek:

„Zawartość: Tancerka bez opakowania; bagaże: skrzynia i kosze; waga: tancerka 51 klg, bagaże 198 kilogramów.

Choć suma zaliczenia była dość znaczna, dyrektor music-hallu zmuszony był wykupić niezwłocznie artystkę i jej rzeczy.

Zawiadamiamy, iż rozpoczęliśmy sprzedaż:
ZALESIONYCH BUDOWLANYCH DZIAŁEK
PRZY SAMYM PRZYSTANKU PONARY
pod nazwą Miasta-Ogrodu „JAGIELLONÓW"
położonego między torem kolejowym a szosą Grodzieńską.
Zwracamy specjalną uwagę na bliskość od miasta, wyjątkowo suchą i zdrowotną miejscowość, doskonałą i tanią komunikację kolejową i autobusową (14 minut od dworca).
Parcele od 400 złotych na dogodne spłaty.
Informacji udziela Zarząd, Wileńska 35 m. 10, od 12—2 i od 6—7-ej

ORGANIZUJE SIĘ
PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA „PROMIEŃ"
Grona nauczycieli z wyższem wykształceniem
Uruchamia się od I do V oddziału włącznie (oddz. V = I kl. gimnazjum).
Opieka nad wychowaniem religijnem spoczywa w ręku ks. dr. Leona Puciaty, prof. U. S. B. Opiekę lekarską objął dr. Witold Sylwanowicz, adjunkt U. S. B. (specjalność higjena szkolna). Urządzenie lokalu szkolnego zastosowane do nowoczesnych wymagań pedagogiki. Opłaty ustalone jak najniższe.
Zapisy codziennie (z wyjątkiem świąt) w lokalu szkolnym przy ul. Wiwulskiego 4 m. 7 (róg ul. Piłsudskiego) od godz. 4 do 6 wieczorem przyjmuje Władysław Arcimowicz, kierujący organizacją szkoły w imieniu właścicieli.

Nad jeziorem Dubieńskiem

Spędziliśmy dwa rozkoszne dnie nad jeziorem Dubieńskiem. Dwa dni — a chciałoby się tam być dwa miesiące, tyle przedziwnego czaru i piękna, tyle poetycznego uroku zawiera ta masa wód rzucona ręką Stwórcy wśród wzgórz najeżonych wysokopiennym lasem tu i owdzie przetkanych złotą nicią dojrzewających zbóż. Co za wspaniała gra świateł, gdy po zachodzie słońca z nad jeziora ciągną siwe mgły, tuląc pieszczotliwie przeciwległy brzeg, którego zarysy powoli giną w mroku. Oto wyspa w środku jeziora ciągnie swą tajemniczością. Co kryje się w jej wnętrzu zasłoniętym od oka ludzkiego ścianą zarośli i moczarów? Bajeczne królestwo dla wszelakiego ptactwa wodnego, siedlisko płazów i owadów czy romantyczna samotnia. Dla przynika to wymarzone miejsce do obserwacji i badań, dla turysty przepiękny zakątek.

Właściwe jezioro Dubieńskie różni się swym charakterem od jeziora Żingiańskiego i Mejrańskiego. O ile te ostatnie jakby wstydliwie kryły się w kotlinie, pierwsze ma brzegi otwarte, bardziej płaskie i dlatego często tu wiatr wyprawia swe harce. Kilka silniejszych podmuchów i spokojna tafla jeziora burzy się, fala biegnie za falą, a wówczas na kajaku robi się „obojętnie", gdyż woda zaczyna zalewać wątłą łódź. Zdążając na pierwszy nocleg do zaścianku Karpakiele właśnie trafiliśmy na falę. Wiatr zerwał się niespodziewanie gdy byliśmy na środku jeziora. Manewrując zygzakiem pod wiatr dotarliśmy wreszcie do brzegu gdzie po trudach dnia spożyliśmy doskonałą wieczerzę z kilku dań, wśród których pierwsze miejsce zajęły ryby.

Są rozmaite rodzaje przyprawiania ryb. Panie gospodynie znają je przeważnie od strony, że tak się wyrazimy kuchni, panowie od bufetu restauracyjnego. Ryba jednak przyprawiona po rybacku, którą uraczyliśmy się nad jeziorem była zarówno dla pań jak i panów prawdziwą niespodzianką kulinarną. Skoro już mowa o rybie trzeba powiedzieć, że stanowi ona specialitè de la maison jezior Dubieńskich Codziennie stąd odchodzą transporty linów, szczupaków, płotek okuni do Wilna. Inna rzecz, że gospodarka rybna prowadzona jest nie słychanie rabunkowo. Dzierżawca np. jeziora Żingiańskiego prócz połowów niewodem, zastawia codziennie po 300 miroży, wyłapuje najmniejszą rybkę, zupełnie ignorując czasy ochronne i elementarne zasady gospodarki rybnej. Pod tym względem stosunki przedstawiają się bardziej niż opłakanie, jak tak dalej pójdzie, niedługo jezioro zasłynie, że w niem na lekarstwo nie będzie można złapać jazia, lub lina.

Zaścianek Karpakiele, w którym miło spędziliśmy nocleg, znajduje się o kilometr od granicy litewskiej, przecinającej na wskos jezioro, ciągnąc się jeszcze dalej dobre dwie mile. Mimo, że granica jest niemal pod nosem, nic tu nie wskazuje na bliskie sąsiedztwo Litwy i obcego państwa. Ludność wsi i zaścianków, przeważnie szlachta zagrodowa, rozmaici Ingielewicze, Grochowscy, Butkiewicze, mówi wyłącznie po polsku i język litewski jest tu prawie nieznany. Wzdłuż jeziora ciągnie się szeroki pas polski daleko hen w Litwę, gdzie dopiero teraz pod presją teroru administracyjnego, wrowadzany jest język litewski.

Płynąc jeziorem, z łatwością można minąć linję graniczną i trafić zagranicę, która dla nas, ludzi tutejszch, jakoś nigdy „zagranicą" nie będzie i nie może się wydawać. Dlaczego Karpakiele, to jeszcze Polska, a o kilometr dalej już inne państwo, odgradzająca się od nas murem chińskim — Litwa, kiedy wszystkie te ziemie, lasy i wody są nasze, ojczyste, równie drogie jak każdy metr ziemi przed tą fatalną unją? Tu, nad granicą najsilniej i najjaskrawiej odczuwa się niedorzeczność dzisiejszego stanu politycznego.

Najbliższe miasteczko, a właściwie wieś kościelna, w której, rzecz charakterystyczna, niema żydów, to Sużany, odległe o 4 klm., słynne z festów, obwarzanków i kwasu. Ponieważ prowianty nasze były na ukończeniu, nadarzała się okazja, aby bezpośrednio się przekonać o słuszności tej opinji. W tym celu delegowaliśmy część naszej załogi po zakupy. Wyprawa do Sużan zakończyła się zabawną przygodą, której bohaterami byli: młody inżynier elektryk i znakomity chlebowy kwas sużański, a tłem upał i burza gradowa, przeciągająca w tym czasie nad jeziorem i okolicą. Łatwo się domyśleć, co się stało. Znakomity kwas, pieszczotliwie tulony do piersi inżyniera, nie zniósł tych czułości i w drodze powrotnej eksplodował niczem piorun, raniąc odłamkami butelki — zresztą bardzo nieznacznie — ofiarnego towarzysza podróży, który bodaj najbardziej był obżałowany, że nie udało się dostarczyć reszcie towarzystwa tego świetnego napoju.

Na dalszy postój po incydencie z kwasem, ruszyliśmy nanowo zebrani do kupy, do zaścianku Bieliszki, gdzie zgodnym wysiłkiem, jako że była pora obiadowa, dokonaliśmy najścia na zażywających letnich wywczasów gościnne domy p.p. dyrektorostwa Skarżyńskich i Stanisławostwa Turskich. Układając plan wycieczki, przewidywaliśmy, że w Bieliszkach zatrzymamy się godzinę, najwyżej dwie. Tymczasem nasz plan wobec uprzejmości gospodarzy radykalnej uległ zmianie i Bieliszki pożegnaliśmy dopiero nazajutrz rano.

Znowu przecięliśmy jezioro Żingiańskie i przez szuwary i tataraki, wpłynęliśmy na wody jeziora Mejrańskiego, skąd wypływa Poddubinka, którą mieliśmy spłynąć do Żejmiany i dalej do Wilji. To, co ujrzeliśmy przy wjeździe do wąskiego koryta Poddubinki, przeszło wszelkie oczekiwania. Po obu stronach rzeczki, której szerokość w niektórych miejscach nie przekracza 4-ch metrów, ciągnie się czarna ściana dziewiczego lasu. Aby przejść, trzebaby tu było, jak w dżungli, wyrąbywać ścieżki. Dno rzeki pokryte wspaniałym kobiercem wodorostów o rozmaitych odcieniach zieleni. Olbrzymie płaty liści nenufarów, białe i żółte kwiaty tworzą malownicze plamy. Coś bardziej egzotycznego w naszych warunkach trudno sobie wyobrazić. Poprostu przepiękne tło do krajowego filmu w rodzaju „Afryka mówi".

W górnym biegu Poddubinka, wykręcając niezliczoną ilość esów-floresów, płynie bardzo powoli. Są miejsca, w których woda jest niemal stojąca i aby posuwać się naprzód, trzeba uczciwie wiosłować. Dopiero za jeziorem Redzie, prąd staje się bystry, a dno kamieniste. Kilka kilometrów przed Podbrodziem, rzeka tworzy szerokie rozlewisko z powodu dwóch tam. Po przeniesieniu kajaków, solidnem grzmotnięciem o słupy mostowe w Podbrodziu, pożegnaliśmy egzotyczną Poddubinkę, wpływając na wartkie wody Żejmiany.

* * *

Nad wieczorem przybyliśmy do przystani w Wilnie. Już od Turniszek witały nas strzeliste wierzyce kościoła kalwaryjskiego, później piękne Werki, dalej kopuły św. Piotra. Miasto spowijały mgły. Na ulicach zabłysły pierwsze światła.

— Czy pani tańczy Rumbę, czy Pani umie Rumbę — oto pierwsze słowa, które posłyszeliśmy wyszedłszy na brzeg. Tak, byliśmy już w mieście...

Esquire.

Dlaczego nie będzie zniżki komornego?

(Memorjał właścicieli domów).

Zapoczątkowana przez Związek zrzeszeń lokatorskich akcja, mająca na celu obniżkę komornego, nie osiągnęła zamierzonego celu. Miarodajne władze uznały, że zniżka komornego jest w tej chwili nieaktualna.

Do zajęcia takiego stanowiska przez czynniki miarodajne w znacznej mierze przyczynił się złożony władzom memorjał Zw. Właścicieli Nieruchomości Miejskiej Rz. P. Tezy tego memorjału są następujące:

Ustawa o ochronie lokatorów w czasach dobrej konjunktury, wywołała zjawisko t. zw. „odstępnego", dziś zaś w dobie złej konjunktury, spowodowała zjawisko odwrotne — próżnowanie większych, a nawet mniejszych mieszkań. Zjawisko to można obserwować wszędzie. Tak np. w Wilnie zauważyć można próżnostanie paru tysięcy większych, a nawet mniejszych mieszkań. Toż samo zjawisko powtarza się stosunkowo w takimże niemal stopniu i w małych miasteczkach Pomorza i Poznańskiego. Dość przejrzeć ogłoszenia o mieszkaniach w prasie stołecznej, aby przekonać się, że podaż wolnych mieszkań w stolicy znacznie przewyższa popyt.

W obecnem położeniu ekonomicznem kraju i przy obowiązującem prawodawstwie mieszkaniowem, nie może być mowy, by właściciele domów mogli podwyższać ustawowe komorne. Dowodem tego są lokale handlowe i większe mieszkania, których cena, przy istnieniu wolności umów w lepszej konjunkturze ekonomicznej, parę lat temu nie przekraczała 75 proc. ceny przedwojennej, a obecnie, wobec kryzysu, spada do poziomu około 50 proc.

Inaczej rzecz się ma z lokatorami poniżej 5 pokoi. Ustawa o ochronie lokatorów wzbrania umów dobrowolnych na mieszkania do czterech pokojów włącznie, dopuszczając jedynie zmianę ceny w tym warunku, „jeżeli przedwojenne komorne było widocznie zbyt wygórowane".

Wynika z tego, że właściciel domu, nie mając prawa zawrzeć dobrowolnej umowy, zmuszany bywa do obniżenia komornego, bez możności powrotu do dawnej normy.

Oprócz tego ustawodawstwo podatkowe w stosunku do właścicieli nieruchomości w Polsce oparło się na prawie wyjątkowem, jakiem jest Ust. o Ochr. Lok. Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości głosi: „Podstawą wymiaru podatku od nieruchomości, podlegających przepisom Ust. o Ochr. Lok., stanowi ogólna suma komornego, ustalona w myśl Ustawy o Ochronie Lokatorów..."

Rozporządzenie 2-gie wskazuje, że:

„W wypadkach, gdy komorne zostanie lokatorowi podwyższone lub gdy pobierane względnie umówione komorne jest wyższe od zeznanego i opodatkowanego komornego, winni właściciele nieruchomości lub ich zastępcy zawiadomić właściwą władzę wymiarową o podwyższeniu komornego, wzgl. o wspomnianej różnicy komornego w ciągu 30 dni po zaszłej zmianie komornego lub doręczeniu nakazu płatniczego".

Praktyka wykazała, że Magistraty i Urzędy Skarbowe, nie uwzględniają obniżek komornego w podatku od nieruchomości. Ponieważ zaś podatek ten jest kluczowym prawie dla wszystkich innych, przeto niepomiernie już dziś obciążenie nieruchomości powiększyłoby się jeszcze bardziej poważnie.

Te są główne przyczyny, dla których żaden właściciel domu nie może obniżyć komornego.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na którego ręce ten memorjał został złożony, uznał tezy jego za udowodnione i w następstwie sprawa obniżki komornego w obecnych warunkach uznana została za nieaktualną.

I Piaski też bruków potrzebują

Rok mniej więcej temu zakończono budowę wspaniałego gmachu szkolnego przy Ryneczku Antokolskim.

Magistrat postarał się dać mu odpowiednią oprawę uliczną.

Uregulowano tedy placyk rynkowy, oraz odcinek ul. Piaski, ale tylko do miejsca, gdzie kończy się ogrodzenie szkoły. — I jest teraz sytuacja taka, że gdy komuś wypadnie przejść Piaskami, po pięknym chodniku, po równiutkiej jezdni trafi na doły, wądoły, kałuże i bajora, w dalszej, nieuregulowanej części tej ulicy.

Prawda, że Piaski od miejsca w którem położono ostatnie płyty chodnikowe, aż do przecinającej ją ul. Gołębiej, są niezabudowane, ale też prawdą jest, że w dalszym swym ciągu, za Gołębią właśnie, zabudowane są niezwykle gęsto. I trzeba też trafu, że właśnie na wstępie do tej zabudowanej części Piasków znajduje się szereg dołów, które zajmując całą szerokość ulicy, przy lada deszczyku napełniają się wodą, długo następnie niewysychającą.

Trzeba też nieszczęścia, że w miejscu skrzyżowania się Piasków z ul. Gołębią, będącą zresztą jedyną drogą dotarcia do ogromnej części dzielnicy Antokolskiej, po wieczornem zamknięciu bram szpitala wojskowego, formują się również zwały błota, do przebycia suchą nogą niemożliwe.

Krótko mówiąc, trzeba brukowiec ze śródmieścia, ten, który wyrugowany zostanie przez klinkier, użyć na wybrukowanie Piasków, które bynajmniej piaszczystemi nie są.

Ktoś spytać może, poco bruki na ulicy, która w swej znacznej części jest niezabudowaną? Otóż potrzebne są one dlatego, że nie inną ulicą, ale właśnie Piaskami chodzi przez 10 miesięcy w roku kilkaset dzieci, udających się do szkół przy Ryneczku. Tędy wiedzie im droga i zimą i latem i w szarugi jesienne i w roztopy wiosenne.

Nie jest chyba rzeczą obojętną, czy dzieci przychodzą do szkoły w suchych, czy w mokrych butach.

Krótko mówiąc: zabrukowanie i uregulowanie ul. Piaski jest konieczne i to jaknajrychlej.

Mik.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA Dnia 21 Bolesława Jutro Radości N.P.

Wschód słońca g. 4.50

Zachód słońca g. 19.15

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 20 sierpnia br.

Ciśnienie średnie: 764.
Temperatura średnia: 19.
Temperatura najwyższa: 22.
Temperatura najniższa: 10.
Opad: —
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: spadek ciśnienia. Dość pogodnie.

URZĘDOWA

—**Zakaz lotów zarobkowych.** Departament Lotnictwa Cywilnego w ministerstwie komunikacji, wydał zarządzenie, zabraniające klubom lotniczym uprawiać lotów zarobkowych samolotami, przeznaczonemi wyłącznie do szkolenia, treningu, względnie lotów sportowych członków danego klubu. Departament wyjaśnia iż na tego rodzaju loty zarobkowe wymagana jest specjalna koncesja. Na podstawie prawa lotniczego, przekroczenie tego przepisu, grozi karą aresztu do 6 tyg, względnie grzywną do 2000 zł.

MIEJSKA

— **Przeciwko nowej ustawie egzekucyjnej.** Zrzeszenia kupieckie opracowują memorjał, który doręczony zostanie odnośnym władzom, dotyczący złagodzenia nowej ustawy egzekucyjnej przepisów nowego kodeksu karnego, wymierzonych przeciwko podatnikom.

Najbardziej niepokoi sfery kupieckie przepis, że w niedzielę i święta za pisemnem zezwoleniem urzędu skarbowego może być przeprowadzona egzekucja i że organa egzekucyjne mogą zarządzić otworzenie drzwi, schowków i szaf, jako też rewizje osobiste.

Sfery gospodarcze uznają również za niewłaściwą przysięgę, przewidzianą w przepisach egzekucyjnych, jako środek zmuszenia płatników, aby ujawnili swój stan majątkowy.

Memorjał ten po rozpatrzeniu przez tutejsze władze, będzie skierowany do odnośnych ministerstw w Warszawie.

— **Ceny cukru.** Wbrew pogłoskom hurtownie miejscowe nie otrzymały żadnych powiadomień o zwyżce cen cukru, bowiem cukrownie, o jakiejkolwiek zmianie obowiązującego obecnie cennika nie myślą.

— **Chleb sitkowy.** Od dnia 22 sierpnia r.b. piekarnie wileńskie przystępują do wypieku gatunku chleba t. zw. sitkowego, dotąd nieznanego na terenie wileńskim. Chleb tego gatunku został wprowadzony w handlu już od kilku lat w Warszawie, oraz w innych miastach polskich i cieszy się wyjątkowym popytem, ponieważ jest tańszy i w smaku prawie się nie różni od chleba pytlowego, pod względem natomiast odżywczym nie zachodzi żadnej różnicy pomiędzy temi dwoma gatunkami chleba. Szerokie warstwy społeczeństwa wileńskiego niewątpliwie będą się zaopatrywały obecnie wyłącznie w chleb sitkowy, zaoszczędzając w dobie powszechnego kryzysu ciężko zapracowany grosz, a jednocześnie mając chleb tani, pożywny i smaczny.

— ROBOTY KLINKIEROWE. Ruch kołowy na ulicy Zamkowej zostanie przerwany w dniu jutrzejszym. W ciągu paru następnych dni będzie usunięty bruk, tak że właściwe roboty przy układaniu klinkieru rozpoczną się 25 bm.

SZKOLNA

— **Tysiąc dzieci na letniskach.** Na kolonjach letnich w różnych miejscowościach Wileńszczyzny w b. r. bawiło zgórą 1000 dzieci ze szkół powszechnych miasta Wilna, prowincji i zamiejscowych, przybyłych z całej Polski. Część dzieci w ilości około 400 opuściło kolonje letnie, zaś na ich miejsce przybyły nowe partje, które pozostaną do połowy września.

Na Wileńszczyźnie na kolonjach letnich bawi około 120 dzieci polskich z Niemiec i Górnego Śląska. Dziatwa ta pozostanie w kolonjach do końca września.

— ŻEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA im. św. Józefa w Wilnie przy ul. róg Ostrobramskiej 29 i Kolejowej przyjmuje już zapisy kandydatek na uczenice Szkoły.

Kancelarja szkolna czynna codziennie oprócz dni świątecznych od godz. 11-tej do 2-giej pop.

Szkoła i pracownia czynne od 1-go września b. r.

— LICEUM IM. FILOMATÓW W WILNIE (z prawami szkół państwowych) przyjmuje zapisy codziennie od godz. 10 do 1-ej ul. Żeligowskiego 1 — 2).

Egzaminy do wszystkich klas rozpoczynają się dn. 1 września o godz. 9-tej. W klasie I, II i III program gimnazjalny.

Opłata w klasie wstępnej 1-ej 20 zł. miesięcznie.

— DO I-ej KLASY GIMNAZJALNEJ i do innych klas szkoły *„DZIECKO POLSKIE"* pod kier. *STEF. ŚWIDA* oraz do przedszkola przyjmują się zapisy i podania w godz. 1 — 2 i 4 — 5.

Ul. Mickiewicza 11 — 11 (gdzie kino „Lux". Lokal ciepły obszerny, przystosowany do najnowszych wymagań higjeny. Lekarz na miejscu. Wychowawstwo na pierwszym planie. Niechybne rok rocznie egzaminy konkursowe do gimnazjów wskazują na gruntowne systemy nauczania. — Nad program. nauka języka francuskiego.

W miarę możności ustępstwa w opłatach niezamożnym.

— LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE 2-LETNIE, przyjmuje zapisy kandydatek mogących się wykazać świadectwem ukończenia 6 klas szkoły średniej. (ul. Żeligowskiego 1—2 od godz. 10 — 1-ej).

— KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO WILEŃSKIEGO, KOEDUKACYJNE KURSY WIECZOROWE (z programem gimnazjów państwowych) im. Komisji Edukacji Narodowej, Mickiewicza 23, pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od dnia 15 sierpnia r. b. przyjmuje się zapisy na rok szkolny 1932 — 33 do wszystkich klas gimnazjum typ matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny, system półroczny.

Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powsz. Odczyty. Lekarz szkolny. Nauka rozpocznie się dnia 1-go września. Sekretarjat Kursów czynny od godz. 15 do 20. Oprócz świąt i niedziel we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza 23 .

— PRYWATNA KOEDUKACYJNA SZKOŁA POWSZECHNA i ogródek dziecięcy z polskim i francuskim językiem nauczania E. Focht i N. Szepowalnikowowej Dąbrowskiego 5. Szkoła przygotowuje do gimnazjów. W związku z nową ustawą o szkolnictwie jedyna szkoła posiadająca w programie zezwolenie od Min. WR i OP na nauczanie języka francuskiego.

Nadprogramowo wprowadzony jest niemiecki. Zapisy dzieci przyjmuje się codziennie w kancelarji Szkoły ul. Dąbrowskiego 5 od 10—13. Przy szkole internat francuski.

Do ogródka przyjmują się dzieci od lat 3 i pół. Początek zajęć od 1 września 1932 roku.

— ROCZNA SZKOŁA PRACOWNIC GOSPODARCZYCH Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 przyjmuje zapisy nowowstępujących uczenic od dnia 16 sierpnia do 1 września codziennie od godz. 10-tej do godz. 12-tej.

Zadaniem szkoły jest przygotować praktycznie dziewczęta w dziedzinie gospodarstwa domowego.

— W GIMNAZJUM OO. JEZUITÓW W WILNIE, Wielka 58 rozpoczną się dodatkowe egzamina wstępne dnia 1 września 1932 r. o godz. 9-tej rano.

Przy Kolegjum OO. Jezuitów istnieje prywatny Kurs przygotowawczy do 1 kl. gimnazjalnej dla uczniów uczących się prywatnie. Kurs rozpoczyna się 1 października r. b.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Lutnia** Dziś w niedzielę 21 b.m. o godz. 4.15 znakomita sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Azef". Rolę tytułową kreuje jak zwykle Józef Winawer.

Wieczorem o godz. 8,15 po raz drugi bajeczna farsa Laurent Doillet'a „Kłopoty Bourrachona", która na premjerze wywołała salwy śmiechu i huragany braw. Reżyserja tej sztuki spoczywa w niezawodnych rękach Boneckiego. Świetną postać Bourrachona daje znakomity artysta teatrów łódzkich Józef Winawer, który zdążył już stać się ulubieńcem Wilna. Dzielnie sekundują mu nasi artyści z uroczą Grelichowską i Zielińską na czele.

W poniedziałek 22 b.m. o godz. 8 m. 15 po raz pierwszy po cenach zniżonych wstrząsająca sztuka Tołstoja i Szczegolewa „Azef". Gościnny występ Winawera.

Teatr Letni — dziś, w niedzielę 21 b. m. o godz. 1-ej przygotował dla Wilnian przemiłą niespodziankę dając po specjalnie zniżonych cenach Poranek, na którym dana będzie wspaniała rewja Morskiego Oka w wykonaniu znakomitych gości: Gruszczyńskiego, Sem polińskiego, Carnero, Kozłowskiej i innych.

Po południu o godz. 4-ej m. 15 po raz trzeci kapitalna rewja „My dajemy pieniądze", która już na premjerze zdobyła sobie markę najweselszej i najefektowniejszej rewji, jaką Wilno kiedykolwiek oglądało. Ceny zniżone.

Wieczorem o godz. 8 m. 15 drugi seans tej samej rewji, zgromadzającej licznie, tak surowych krytyków i znawców pieśni i tańca, jak i szeroką masę publiczności, spragnionej radości i beztroskiego śmiechu.

W poniedziałek 22-VIII o godz. 8 m. 15 dyr. Sempoliński, mimo ogromnego nakładu kosztów, nie odstępując tradycji teatrów wileńskich, zgodził się na t. zw. „tani poniedziałek, na którym ci, których kryzys nie oszczędził będą mogli zapomnieć o ciężkich warunkach dnia dzisiejszego i rozkoszować się za drobną stosunkowo kwotę, cudowną pieśnią Gruszczyńskiego, porywającym tańcem Leitzkówny, humorem Sempolińskiego i wogóle bawić się i podziwiać wszystkich z p.p. Carnero, Kozłowską, Sulimą-Jaszczołtem na czele.

— **Teatr Letni.** W poniedziałek 22 sierpnia o godz. 8 m. 15 bajeczna rewja artystów Morskiego Oka „Weź ten kwiatek na zadatek" Ceny zniżone.

— **W parku Żeligowskiego.** — Dziś po raz drugi i ostatni występ ulubieńców stolicy, artystów teatru „Morskie Oko"i Stanisławy Nowickiej (królowej tanga) i Karola Hanusza (króla piosenki i parodji). W programie najlepsze przeboje rewjowe.

Koncertem symfonicznym dyryguje kapelmistrz Michał Małachowski. Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

Wejście tylko 40 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — 1) Patrol 2) Paryżanka
HOLLYWOOD — Wiejskie grzechy.
STYLOWY—Kochanka gwardzisty.
CASINO—Król Szwejków.
PAN — 1) Rezygnacja i 2) Zdradliwe strzały.

RÓŻNE

—ODROCZENIE PROCESU WULFINA. Dowiadujemy się, że rozprawa apelacyjna Wulfina wyznaczona na 26 b. m. została odroczona z przyczyn formalnych do 1 września.

— SPROSTOWANIE. W notatce pod tytułem „Zatrzymanie poszukiwanego", zamieszczonej we wczorajszym numerze, wkradł się przykry błąd, a mianowicie zostało wydrukowane, że p. Czesław Zawadzki (Tyzenhauzowska 4), został zatrzymany za kradzież. Tymczasem sprawa cała przedstawia się następująco: p. Czesław Zawadzki skazany został nie za kradzież, a za znieslawienie na 30 dni aresztu. Zamieszkując ostatnio na wsi, przybył do Wilna, aby karę tę odbyć, tymczasem nakaz Sądu został skierowany na wieś, gdzie już p. Zawadzkiego nie było i w ten sposób zarządzone zostało poszukiwanie.

Dr. Krzemiański
Choroby wewnętrzne spec. żołądka i jelit przyjmuje od 12 — 3
Kwiatowa 7, tel. 14-25.

Komunikacja lotnicza rozwija się pomyślnie

Komunikacja na nowootwartej linji z lotniczej z Warszawy do państw bałtyckich rozwija się pomyślnie. Frekwencja podróżnych wzrasta. Samoloty przybywają punktualnie ściśle według rozkładu jazdy. W piątek przybył z Warszawy do Wilna samolotem J. E. ks. metropolita arcybiskup Ropp. W sobotę przeleciała przez Wilno do Warszawy, z powrotem z państw bałtyckich, delegacja władz lotniczych polskich, która w dniu otwarcia linji udała się do Tallina z Rygi.

W sobotę, przed odlotem z Rygi, delegacja lotnicza polska wzięła udział w przyjęciu, wydanem na jej cześć przez łotewskiego ministra komunikacji Kursitsa. W sobotę przybyła aeroplanem z Tallina do Wilna pani Libicka, małżonka posła R. P. w Tallinie.

— **Wyjechali do Sowietów.** —Drogą przez Gdańsk, wyjechało z Wilna do Bolszewji, kilku arbiturjentów tut. żydowskich szkół zawodowych w celu osiedlenia się w kolonji żydowskiej na Syberji.

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcje, gnicie w kiszkach, złe trawienie bóle głowy, obłożony język, bladą cerę łatwo usunąć stosując naturalną wodę gorzką **„Franciszka - Józefa"**, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę.

ŻYDOWSKA

— **Przymusowe ściąganie należności gminnych.** — Biuro gminy żydowskiej szykuje wykazy płatników, zalegających w opłacie składek, w celu przymusowego ściągnięcia tych należności.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— SPADLI Z RUSZTOWANIA. Wczoraj w dzień z rusztowania okalającego dom OO. Jezuitów przy ul. Wielkiej spadli z rusztowania dwaj robotnicy: P. Kozłowski (zaułek Śniegowy 9) i Józef Kapsewicz (Trakt Batorego 94).

Obu odwieziono do szpitala św. Jakóba Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że Kozłowski padając ze znacznej wysokości doznał pęknięcia czaszki.

— **Okradziony w lesie.** Gryniewicz Władysław (Giedyminowska 45) doniósł policji, że w piątek, gdy był w lesie na Zakrecie, skradziono mu z kieszeni marynarki 121 zł. gotówką. Kradzieży tej dokonała Naroszyńska Janina (Ogórkowa 33). Naroszyńską zatrzymano.

ŚWIĘCIANY

— Z ZEMSTY. Bronisław Świrski z Łyntup oskarżył swych dwóch sąsiadów o dokonanie na niego napadu rabunkowego.

Policja zdołała wyjaśnić, że napadu nie było, i że Świrski składając zameldowanie kierował się zemstą za pobicie go na tle porachunków osobistych.

OPSA

— OFIARA PIORUNA. Koło folwarku Domaszki gm. opeskiej piarun zabił 14 letniego Konstantego Kurjana.

OLKIENIKI

— **Likwidacja strajku.** — Kilkudniowy strajk w olkienickiej tekturowni został zlikwidowany. Robotnicy uzyskali zaległe należności.

450 H. P.
siły wodnej
do wykorzystania
maj. Landwarów

Dr. med. E. CHOLEM
urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przyjm. 12 — 2 i 5—7. — Jagiellońska 8.
10-63

Prywatna Powszechna Szkoła
B. JANKOWSKIEJ-MACHCEWICZOWEJ
Mickiewicza 7-2.
Przyjmuje zapisy codziennie 11—1 i 3—5.
Początek zajęć 2 września

Rewja wileńska w Sali Miejskiej.

15 sierpnia — dzień święta rezerwisty zgromadził wiele publiczności w Dużej Sali Miejskiej, gdzie znany młodzieńczy i pełen zapału zespół, wystąpił z wielką paradą rewjową, nieobawiając się wogóle konkurencji gwiazd stołecznych.

Rozpoczął rewję p. Wolski Tadeusz płomienny mówca, stosując się do chwili, podkreślając dość silnie znaczenie rezerwisty i jego doniosłe w przyszłości zadanie, poczem odegraną została jako część 1-sza operetka „Miłostki Ułańskie" o zbyt może prymitywnych melodjach i akcji, co usprawiedliwić można jedynie młodzieńczością zespołu i jego małem wyrobieniem; niedociągnięcia operetkowe ratowała dość swobodna, żywa gra p. Jaksztasa, którego błyskotliwy humor i werwa podtrzymuje wesoły nastrój publiczności. Dzielnie mu sekundowała p. Janina Grygalonówna pełna uroku jakiejś miłej dziecinnej swobody, oraz p. Henryk Łabuński — sylwetka żołnierza, reszta, a więc Jadwiga Szomańska b. dobra, skądinąd rewjowo; p. Tadeusz Korycki i p. Edward Jeleński — siły młode, jeszcze czuć wiele szurpatości, które usunąć możnaby było przy pewnym wysiłku i pracy.

Zato rewja „Nasza Flota" b. pomysłowa i dobra, aczkolwiek i tu luk nie brakuje, lecz złożymy to na barki młodzieńczości p. Jaksztasa, jako reżysera, i jego zespołu. Pomijając to wszystko p. Jaksztas ma wiele danych, jako aktor, reżyser i konferasjer, przy większej wprawie i wysiłku może stać się poważną siłą reżyserską.

P. Szomańska milutko odśpiewała nowe tango, kompozytora i kier. muzycznego p. Aleksandra Jaszczyńskiego, który jest filarem muzycznym rewji, p. t. „To płacze serce" wogóle jako rewjowa aktorka b. dobra. Wybijają się także w zespole nowe siły, których nie widzieliśmy jeszcze w 20.000 dolarach — i miła subtelna p. Janina Grygalonówna . P. Henryk nastrojowo odśpiewał „To śpiewa noc", jako żołnierz legji cudzoziemskiej. P. Korycki w sketch'ach i p. Żejmówna w balecie — dobrzy, P. Jeleński, jako dramaturg ma przyszłość przed sobą.

Wogóle całość dość miła i żywa, o której z przyjemnością się pisze, jako o zespole najbardziej żywotnym, który powoli zaczyna zdobywać sobie Wilno, u które lubi swych młodych rewjowców, jako siły, wnoszące życie i werwę w ospałe nieraz gnuśne miasto Giedymina.

A. B.

lidzka

— KONDOLENCJE. Z powodu zgonu małżonki p. Prezydenta Rzeczypospolitej, śp. Michaliny Mościckiej, liczne organizacje społeczne, jak Federacja Byłych Obrońców Ojczyzny, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Legjonistów, Związek Inwalidów, Związek Strzelecki, Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych, Związek Straży Pożarnej. Związek Koła Młodzieży Wiejskiej, oddziały PW. i WF. oraz LOPP. złożyły na ręce p. starosty Bogatkowskiego ogólną kondolencję, wyrażając żal i współczucie dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Mościckiego z powodu zgonu małżonki.

— ODNALEZIENIE ZWŁOK ZAGINIONEGO. Przed trzema tygodniami wyszedł z Lidy w niewiadomym kierunku umysłowo chory emerytowany kapitan wojsk polskich Zakiewicz Emiljan. Wstępne poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, dopiero w dniu dzisiejszym przypadkiem natrafiono w bagnach Dokudowskich na jego zwłoki, pozbawione ubrania, znajdujące się w stanie rozkładu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala garnizonowego w Lidzie. Jutro ma się odbyć pogrzeb, urządzony przez władze wojskowe.

Finał naszego procesu

Sprawa o obrazę sędziego Miłaszewicza przed Sądem Apelacyjnym

Wczoraj, w sobotę o godz. 10 zrana Wydział karny wileńskiego Sądu Apelacyjnego rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego naszego pisma, oskarżonego w swoim czasie przez śp. sędziego Miłaszewicza o znieważenie go. Przebieg całej sprawy i okoliczności towarzyszące jej są dobrze znana naszym czytelnikom, niema więc potrzeby przypominać ich.

Wiadomo jest również, że w pierwszej instancji redaktor odpowiedzialny naszego pisma został skazany na trzy miesiące więzienia.

Sąd Apelacyjny stanął na innem stanowisku. Po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta p. Borejki i po przemówieniu prokuratora p. O. Kryczyńskiego oraz adwokata p. Dąbrowy, Sąd (w składzie: przew. Sędzia Jundziłł oraz sędziowie wotanci Borejko i Eydrygiewicz) wydał wyrok uniewinniający naszego redaktora odpowiedzalnego.

Rozumieliśmy, że wyrok taki musi nastąpić, nie było bowiem żadnych podstaw do oskarżenia nas. W tym duchu rozumiał sprawę prokurator, który podkreślił, iż umieszczenie karykatury nie może być uważane za chęć znieważenia kogokolwiek; że sędziemu Miłaszewiczowi nie zarzucano w naszych artykułach nic hańbiącego; że — przeciwnie — sędzia Miłaszewicz nie był w porządku, wydalając z sali naszego sprawozdawcę; że nakoniec — pojęcie obrazy jest rzeczą bardzo względną nawskroś subjektywną i zależną od poziomu kulturalnego danego osobnika. Zważywszy to wszystko, p. prokurator uznał za stosowne zrzec się oskarżenia.

Adwokat Dąbrowo, podniósłszy trudności i drażliwość swojej sytuacji, spowodowane śmiercią sędziego Miłaszewicza, w sposób taktowny i delikatny nadmienił, iż właściwie źródłem całej sprawy musiała być chorobliwa miłość własna zmarłego, nikt bowiem, z najwybitniejszych nawet ludzi, nie zwykł obrażać się za karykatury.

Co się zaś tyczy paru artykułów, umieszczonych w owym czasie w „Słowie", nie mogą one być również powodem do obrazy. Obraźliwem jest tylko to, co jest kłamliwe: tak sformułowane zostało to pojęcie w orzeczeniach Sądu Najwyższego. A to, co napisało „Słowo" było prawdą: wszak sędzia Miłaszewicz istotnie bezprawnie usunął sprawozdawcę pisma, co skłoniło prezesa Wyszyńskiego do wyrażenia mu ubolewania.

Obydwa przemówienia — prokuratora i obrony — treściwe i zwięzłe, wyjaśniły definitywnie okoliczności sprawy.

Po krótkiej naradzie Sąd rozstrzygnął ją tak, jak ją tylko rozstrzygnąć można było.

nowogródzka

— **Z Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku.** W „Słowie" i „Kurjerze Nowogródzkim" z dnia 18 sierpnia r.b. została zamieszczona korespondencja: Z działalności Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogródku której informacje, jako niezgodne z istotnym stanem rzeczy, Zarząd Komitetu Uwiecznienia Pamięci Adama Mickiewicza w Ziemi Nowogródzkiej, niniejszem prostuje.

Założenie Muzeum i Bibljoteki im. Mickiewicza w Nowogródku, znajduje się w programie prac Komitetu, jak również wykupienie z rąk prywatnych Jego rodzinnego domu i brzegów Świtezi, dotąd jednakże, z powodu niedostatecznych na ten cel funduszów, przystąpić do wykonania tych zadań nie było możliwem.

Szczegóły tyczące się wydawnictwa „Pism Mickiewicza" staraniem Komitetu, zgodne są z rzeczywistością i były już w „Słowie" i „Kurjerze Nowogródzkim" dnia 10 b.m. podane przez Komitet do publicznej wiadomości.

Wobec tego, iż w niektórych miastach pojawiły się osoby, podające się za agentów Komitetu Mickiewiczowskiego i przyjmujące zadatki na zamówione „Pisma" — Komitet zwraca uwagę wszystkich zainteresowanych, iż zamówienia na jego wydawnictwa przyjmowane są jedynie pod adresem Komitetu Mickiewiczowskiego w Nowogrdku i jego filji w Warszawie, ul. Marszałkowska 110 m. 12 — zaś wpłaty na P.K.O. konto Nr. 5283.

Za zarząd M. Römerowa
Sekretarka Komitetu Mickiewiczowskiego

słonimska

— KURSA MATURALNE P. B. K. ROZPOCZNĄ SIĘ 15 WRZEŚNIA B. R. Dowiadujemy się, że Zarząd Polskiego Białego Krzyża oddział w Słonimie, śladem lat ubiegłych, w roku bieżącym zorganizuje kursa maturalne.

W zależności od poziomu wiedzy kandydatów, kursa te będą odpowiadały odnośnym klasom gimnazjum humanistycznego państwowego, a mianowicie: Kurs I-szy 4-tej kl. gimnazjalnej, kurs II-gi 5-tej i 6-tej kl. gimn., kurs III-ci 7-mej i 8-mej kl. gimn., przyczem nauka na kursie III-m trwać będzie półtora roku szkolnego, zaś na innych tylko rok.

Pragnący uczęszczać na te kursa, winni złożyć podanie do sekretarjatu, na ręce p. Zofji Macieszanki (Słonim, 3 Maja 16), dołączając doń metrykę urodzenia, własnoręcznie napisany życiorys, oraz świadectwa szkolne.

Nauki na kursach rozpoczną się już w dniu 15 września br. i dlatego z nadsyłaniem zgłoszeń należy pośpieszyć.

Jak nas informują, miesięczna opłata słuchacza, bez względu na kurs, wynosić ma, podobnie jak i w roku ubiegłym, tylko 25 złotych.

Doniosłe poczynania Zarządu Polskiego Białego Krzyża, tak popularne w mieście, spotkają się niewątpliwie z ogólnem uznaniem miejscowego społeczeństwa, które tak skwapliwie korzystało z dobrodziejstw kursów w roku ubiegłym.

Wik.

8 KL. HUMANIST. KOEDUKACYJNE
GIMNAZJUM F. WELERA
z prawami gimn. państwow. ul. Dąbrowskiego 5, tel. 2-65
Egzamina wstępne do klas I—VII od 5 do 8 września.
Kancelarja czynna codziennie od 9—1.

GIMNAZJUM HUMANIST. KOEDUKACYJNE
IM. J. I. KRASZEWSKIEGO
w Wilnie, ul. Ostrobramska 27, przyjmuje zapisy do klas I — VII (egzaminy wstępne rozpoczną się 2 września o godz. 9-ej) Kancelarja czynna codziennie w godz. 9—13. Opłata za naukę od 25 zł. mies. Niezamożni korzystają z ulg. Dla uczniów (nic) będzie zorganizowana bezpłatna czytelnia podręczników. Przy gimnazjum istnieją Kursy wieczorowe dla dorosłych. DYREKCJA

„POLSKA PRACOWNIA CZAPEK i KAPELUSZY"
Wilno ul. Wileńska 10
poleca CZAPKI szkolne, akademickie, wojskowe i inne, gotowe i na zamówienia, oraz patki na kołnierze i trójkąty do beretów

grodzieńska

OD REDAKCJI

Korespondencję dotyczącą naszego pisma w Grodnie należy kierować — Grodno p. Michniewicz ul. Bośniacka nr. 6. —

— KONDOLENCJE Z POWODU ZGONU Ś. P. MAŁŻONKI P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Warszawa.

W bolesnym ciosie jaki dotknął Najdostojniejszego i Ukochanego Władarza Państwa łączymy się uczuciami szczerego żalu i składamy wyrazy najserdeczniejszego współubolewania.

Rada Powiatowa i Komitet Miejski BBWR w Grodnie Terlikowski, Zaboklicki, Choynowski, Lobman, Kozan.

— MAGISTRAT OTRZYMAŁ 58.000 zł. POŻYCZKI. Prezydent m. Grodna nadesłał z Warszawy do Magistratu wiadomość, że udało mu się otrzymać dla miasta 58.000 zł. pożyczki.

Dopływ gotówki pozwoli magistratowi przystąpić do wypłaty zaległych poborów pracownikom.

— ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W dniu 23 bm. odbędize się posiedzenie zarządu oddziału Związku Strzeleckiego w Grodnie, oraz komisji rewizyjnej w lokalu związku przy ul. Kalucińskiej Nr. 11.

W posiedzeniu wezmą również udział zaproszeni goście.

Tematem obrad będą przedewszystkiem sprawy organizacyjne.

Sekretarjat Związku Strzeleckiego oddział w Grodnie czynny jest od godz. 18 do 19.

W tym czasie przyjmują się zapisy członków.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W niedzielę dn. 21 bm. przypomną się naszej publiczności ulubieńcy Grodna pp. Ustarbowska, Helmińska, Smoczyński, Łodziński, Dzwonkowski, Dąbrowski, — w arcywesołej komedji Kiedrzyńskiego pod wielce obiecującym tytułem „Kobieta, wino i dancing".

Należy przypuszczać, że sala teatru wypełni się po brzegi publicznością, która spędzi mile chwile jakiej jej zapewnią świetna komedja i pierwszorzędne jej wykonanie pod reżyserją U. Dąbrowskiego.

— ZLIKWIDOWANIE STREJKU PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. W piątek 19 b. m. w lokalu Inspektora Pracy 33 obwodu odbyła się konferencja przedstawicieli strejkujących robotników z wiceprezydentem p. Suchowlańskim w obecności inspektora pracy p. Janowicza w sprawie likwidacji strejku pracowników elektrowni miejskiej.

Obie strony podpisały umowę według której magistrat zobowiązał się wypłacić pracownikom elektrowni do dnia 23 włącznie zaległe pobory za miesiąc czerwiec, do dnia 30 bm. a'jako oidn otetaoietaoi siąc lipiec.

Oprócz tego magistrat zobowiązał się wypłacać robotnikom ryczałtowe kwoty na ubranie i udzielać pożyczki na poczet zmniejszonych poborów.

Jak z powyższego widać, robotnicy strejkiem tym nic nie wygrali, gdyż warunki umowy tej są te same, które były proponowane przez magistrat jeszcze przed wybuchem strejku.

Największą i najbezpieczniejszą zbiornicą kapitałów i oszczędności

Jest KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI POWIATU GRODZIEŃSKIEGO

Wysokie oprocentowanie—całkowite bezpieczeństwo — wypłaty na każde żądanie.

Radjo wileńskie

NIEDZIELA 21 SIERPNIA

9,00 Cicha msza z Ostrej Bramy z koncertem organowym; 9.45 Muzyka z płyt; 10.10— Transm. z raidu awjonetek; 10.55 Kom. met. 11,00 Transm.. 12.50 D. c. raidu; 13.00 „Nauka zawodu jako zagadnienie pracy" odcz. wygłosi J Miedziński, 13.15 Muzyka; 13.50 D. c. trasm. raidu awionetek; 14.00 „Jak się ustrzec chorób żołądka" odcz wygł. dr. J. Szpakowski; 14.15 Koncert; 14.30 „Porady weterynaryjne" 14.50 Koncert; 15.05 „Plan pracy zespołu przy sposob. rolnego" odcz. wygł. A. Świackiewicz; 15.25 Koncert; 15.40 Aud. dla młodzieży 16,05 Aud. popularna; 17.00 Koncert; 18,00 „Nie masz pana nad ułana" felj. wygł. J. Piotrowski 18,20 Koncert; 19,10 „Hipolit Korwin - Milewski" (pamiętnikarz, polityk i działacz) odcz. wygł W. Piotrowicz; 19,35 Skrzynka techniczna 19.50 Progr. na poniedziałek i rozm. 20.00 — Koncert 20,45 Kwadr. literacki. 21,00 d.c. koncertu; 21,50 Wiad. sport. z prowincji; 21,55— Wil. kom. sport. 21,58 Wiad. sport, 22.00 Muz. tan, 22,40 Wiad, sport. 22.50 Muzyka taneczna..

POWAŻNA FIRMA KOLONJALNA

poszukuje przedstawiciela na województwo nowogródzkie. Zgłoszenia do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Zyblikiewicza 16 pod „L. 10816".

Przedstawicielem naszego pisma w BARANOWICZACH

jest p. **Serafin Głąbik**

Ułańska 108 tel. 202

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę filja Administracji

Baranowicze ul. Szosowa 178 tel. 253.

w godzinach 10—14 oraz 18—20 codziennie

ŻNIWIARKI

oryginalne MASSEY—HARRIS

(maszyna na 20 lat pracy)

oraz s-mu **DEERINGA**, poleca

ZYGMUNT NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Przy dostatecznych gwarancjach kredyt Płacącym gotówką—znaczne ustępstwo.

— ZLIKWIDOWANIE STREJKU PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. W piątek 19 b. m. w lokalu Inspektora Pracy 33 obwodu odbyła się konferencja przedstawicieli strejkujących robotników z wiceprezydentem p. Suchowlańskim w obecności inspektora pracy p. Janowicza w sprawie likwidacji strejku pracowników elektrowni miejskiej.

Obie strony podpisały umowę według której magistrat zobowiązał się wypłacić pracownikom elektrowni do dnia 23 włącznie zaległe pobory za miesiąc czerwiec, do dnia 30 bm. a'jako oidn otetaoietaoi siąc lipiec.

Oprócz tego magistrat zobowiązał się wypłacać robotnikom ryczałtowe kwoty na ubranie i udzielać pożyczki na poczet zmniejszonych poborów.

Jak z powyższego widać, robotnicy strejkiem tym nic nie wygrali, gdyż warunki umowy tej są te same, które były proponowane przez magistrat jeszcze przed wybuchem strejku.

sean. o g. 6, 8 i 10.15

Dźwiękowiec **Kino „POLONJA"** Pocztowa 4.

Ryszard Barthelmess, Neil Hamilton i Douglas Fairbanks w wielkim dźwiękowym 100 proc. dramacie lotników.

p. t. **„PATROL"**

Wstęp od 75 gr.

Dźwiękowiec **Kino „APOLLO"** Dominik. 26.

Joan Crawford, Anita Page, Rod La Roque i Józefina Dunn w filmie dźwiękowym p. t.

TANIEC WŚRÓD SERC

wstęp 65 groszy

KINO „PALACE" Orzeszk. 13.

BRUNO KASTNER w wielkim filmie p. t.

Dziewczęcy raj

wstęp 45 gr. Seans o g. 6, 8 i 10.15

KINO DŹWIĘKOWE **„ŚWIATOWID"** GRODNO, Brygidzka 2.

Początek seansów o g. 6, 8 10, 10 10

Ceny miejsc od 65 gr.

Ujrzymy królewską parę kochanków ekranowych **Maurice Chevalier i Jeanetta Mc. Donald** w przebojowym superfilmie genjalnego **Ernesta Lubicza**

p. t. **„Godzina z tobą"**

Nad program: tygodnik „Paramountu"

BIURO POŚREDNICTWA PRACY *przy wileńsko - nowogródzkiej Izbie lekarskiej* ogłasza

KONKURS

na stanowiska: lekarza rejonowego w Dziewieniszkach (pow. Oszmiański); lekarza rejonowego i Kasy Chorych w Holszanach (pow. Oszmiański); lekarza rejonowego w Dokszycach (pow. Dziśnieński) i lekarza Kasy Chorych w N. Święcianach Bliższe informacje oraz składanie podań w kancelarji Izby (Wileńska 25) do dnia 3 września 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru, zamieszkały przy ulicy Wiwulskiego Nr. 6 m. 28 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 27-go sierpnia 1932 r. od godz. 10 zrana w domu przy ul. Dąbrowskiego Nr. 10 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do dłużnika Romana Antonowicza składających się z samochodu osobowego firmy „Tatra", oszacowanych na zł. 3000.

Spis rzeczy i szacunek takowych przejrzany być może w dniu licytacji.

Komornik Sądowy
JERZY FIEDIAJ.

PRZETARG

Sąd Okręgowy w Wilnie ogłasza przetarg:

1) na uszycie i dostawę materjałów na umundurowanie niższych funkcjonarjuszów Sądu.

2) na robotę, związaną z przeróbką cementem niektórych pokoi w gmachu sądowym.

Oferty składać na imię prezesa Sądu Okręgowego pokój Nr. 104 w godzinach urzędowych. Bliższych informacyj udziela Intendent Sądu pokój Nr. 3.

Zastrzega się dowolny wybór ofert.

W WARSZAWIE

dla urzędnika, urzędniczki wojskowego lub nauczycielki pokój z całkowitem utrzymaniem od 1 września. Dowiedzieć się w „Słowie" — C. Z.

W WARSZAWIE

od 1 września wspólny pokój z utrzymaniem dla studjującej. Dowiedzieć się w „Słowie" — C. Z.

Dnia 26 sierpnia 1932 r. o godz. 10 zrana w domu Nr. 161 przy ul. Wiłkomierskiej będzie sprzedawana z licytacji za 1000 zł. taksówka niezupełnie nowa, ale mało używana.

Skład Fortepianów, Pianin, Fisharmonji

K. Dąbrowska

(Firma istnieje od r. 1874)

Wilno, Niemiecka 3, m. 11

FABRYKA I SKŁAD **MEBLI W. WILENKIN i S-ka**

Spółka z ogr. odp.

Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843.

Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t.p. Ceny znacznie zniżone.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków

Prow. A. PAKA.

GABINET

Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

URODĘ

kobiecą kosnerwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycze kosmetyki racjonalnej.

Codziennie od g. 10—8.

W. Z. P.

zwiększone Kino **„Helios"**

Dziś premjera! Najbardziej atrakcyjny podwójny program!

1) Najpiękniejsi gwiazdorzy ekranu **RYSZARD BARTHELMESS i DOUGLAS FAIRBANSK** jr. w wielkim rewelacyjnym dźwiękowem **PATROL** Film wykonany z niezwykłym rozmachem.

2) Przebój erotyczny **PARYŻANKA** Współczesna miłość. W rolach głównych **IRENA BORDONI. JACK BUCHANAN,** bohater „Monte-Carlo".

Na I-szy seans ceny zniżone Początek seansów o g. 2, ostatni o g. 10.20.

Dźwiękowe kino **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28

Dziś wielki dźwiękowy dramat erotyczny, mający za tło stosunki rodzinne w **rosyjskiej wsi.**

WIEJSKIE GRZECHY Produkcja **„Sowkino".** Realizacja: **Olga Preobrażenskaja**

W rolach głównych wybitni artyści teatru Stanisławskiego w Moskwie **E. CESARSKAJA, R. PUSTNAJA, G. BABININ.**

Ceny miejsc na wszystkie seanse: **Parter od 40 gr.** Początek seansów o godz. 4, ostatni o godz. 10.16

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Specjalnie dla miłośników futbolu wyświetlamy czeską komedję sportową

p. t. **„KRÓL SZWEJKÓW"** (PODPORY SPORTU)

z udziałem czeskich gwiazd ekranu

Nad program doskonały dodatek dźwiękowy

p. t. **TRESURA ZWIERZĄT**

Ceny od 30 groszy. Początek od godz. 4, 6, 8, 10 w święta o g. 2-ej

Dźwiękowe kino **„PAN"**

Dziś! Podwójny program!

1) Ulubieniec publiczności, bohater wielu słynnych filmów **CONRAD NAGEL** kreuje świetną rolę główną w dźwiękowym dramacie z życia nowoczesnego małżeństwa **REZYGNACJA** Wspaniale sekundują mistrzowi ekranu urocza **Generier Tobin i Rose Uobart.**

2) Znany, ulubiony, sprytny i nieustraszony mistrz sensacji **HOOT GIBSON** w fascynującym filmie sensacyjnym **ZDRADLIWE STRZAŁY** olśniewające tricki jezdzieckie i niezrównane pomysły, które wprowadzą w podziw widzów. Tempo! Humor! Werwa!

Nad program: **Dodatki dźwiękowe** Początek o godz. 4 tej. **Ceny od 30 groszy**

Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36

Dziś! Wielki niebywały podwójny program! Poraz pierwszy w Wilnie! Najnowsze i najpiękniejsze arcydzieło z rosyjskiego życia osnuty na tle **„Petersburskich białych nocy".** Wspaniały erotyczny dramat w 10 akt. życia rosyjskich książąt! p. t. **KOCHANKA GWARDZISTY** W rol. gł. **NORMA TALMADGE i ANTONIO MORENO.** — Nowy po raz pierwszy w Wilnie film p. t. **„KREW NA ŚNIEGU"**

Sensacyjny dramat w 10 akt. W rol. gł. **DOROTA MASKAL i BEN-LYON.**

Potrzebne mieszkanie

2 pokoje z używ. kuchni, w śródmieściu. Oferty do Administracji „Słowa" dla T. C.

MIESZKANIE

3 pokojowe do wynajęcia wszystkie wygody. Informacje ul. Białostocka 6 m. 1.

POKÓJ

do wynajęcia przy ul. Mickiewicza 19 m. 24. Dowiedzieć się od g. 16—18.

Do wynajęcia

mieszkanie 3 pok. ze wszelkiemi wygodami Tartaki 34-a.

Wynajmę

dwa pokoje razem, oddzielnie używalność—kuchni wygody łazienka) Wiwulskiego 6c—14

POKÓJ

niekrępujący dla pana z całodziennem utrzymaniem w centrum miasta potrzebny. Adres w Administracji pod B. B.

DWA MIESZKANIA

5-pokojowe, suche,— słoneczne z wszelkiemi wygodami. — Z gwarancją że ciepłe. Dowiedzieć się ul. Mostowa 9 u dozorcy. Tamże dwu-pokojowe mieszkanie.

POKOJU

umeblowanego z osobnem wejściem, łazienką, może być z utrzymaniem — w dzielnicy W. Pohulanki poszukuje samotny. Pisemne zgłoszenia (warunki) do red. ‚Słowa" dla A. Z. do 25 sierpnia.

MIESZKANIA

6 i 3- pokojowe do wynajęcia. Wszelkie wygody. Dąbrowskiego 10. Portjerka.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

3, 4, 5 i 6-pokojowe ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Zakretowa 7 m. 6— oglądać od 2 do 5 po poł.

DO WYNAJĘCIA

dwa mieszkania: 7-pokojowe. Mickiewicza 4. Informacje Tatarska 10—3

PRZYJMIE dom obywatelski niedrogo uczennicę na stancję— najtroskliwsza opieka, pomoc w językach, fortepian. Zakretowa 13 m. 5.

POKOJ

słoneczny tanio, może być utrzymanie. Zakretowa N 13 m. 5.

2 — 3 POKOJE

umeblowane słoneczne I piętro wygody, oglądać od 2 — 4-ej Portowa 23 m. 21.

MIESZKANIE

z 4-ch pokoi i kuchni ze wszelkiemi wygodami (łazienka, water) w centrze miasta

DO WYNAJĘCIA

Plac Metroplitalny 3.

3-y POKOJE z wygodami i używalnością kuchni. Pańska 4—7.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

od zaraz 4, 5 i 7 - pokojowe z wygodami Ofiarna 2 — u dozorcy.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

od zaraz 3-pokojowe Krakowska 51 — u dozorcy.

SKLEP

do wynajęcia. Tatarska 10. Informacje na miejscu.

MIESZKANIE ŚLICZNE, słoneczne II piętro 6 pokoi, przedpokój, korytarz, wanna i kuchnia ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Zygmuntowska N 8. Dowiedzieć się u dozorcy domu.

SZUKAM

mieszkania dwa do czterech pokoi z kuchnią i wygodami w okolicy Zwierzyńca, Pohulanki. Zgłoszenia z podaniem warunków skierować do Administracji dla kapitana Müllera.

Lekarze

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 ul. Mickiewicza 24. tel 277.

Dr. MED. M. LEWIN (choroby dzieci) WZNOWIŁ PRZYJĘCIE CHORYCH od g. 10 — 11 i 4½ — 6. Zawalna 28-30 tel. 585.

Różne

INTELIGENTNY MŁODZIENIEC

poszukuje pracy za małem wynagrodzeniem w charakterze ekspedjenta kelnera gońca lub portjera.— Łasławe zgłoszenia— listownie Wilno Orzeszkowej 7 m. 6. Marja Augustynowicz dla Zbigniewa.

UCZNIA niż. gimn. przyjmę. Opieka i pomoc we francuskim. zapewniona. Mostowa 15. m. 4.

NIANIĘ kwalifik. do noworodka poleca lekarz. Adres w redakcji.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies rasy chartów.— Właściciel może się zgłosić po odbiór — Sofjaniki 5 m. 1.

Kupno i sprzedaż

DOM DO SPRZEDANIA z dużym ogrodem owocowym tanio. — Antokolska 96. Dowiedzieć Dąbrowskiego 10 m. 1.

BLACHA-OCYNKOWANA SKŁAD FABRYCZNY **J. CHELEM** SPADK. Wilno ul. Końska 16 Tel. 2-91

SZPICE — szczenięta do sprzedania Zaułek Franciszkański N3. spytać u dozorcy — wejście z u. Trockiej przez ogródek.

TAKSÓWKA

Dnia 26 sierpnia 1932 r. o godz. 10 rano w domu Nr. 61 przy ul. Wiłkomierskiej Nr. 161 będzie sprzedawana z licytacji za 1000 zł. taksówka niezupełnie nowa, ale mało używana

PIANINA

najlepszych firm krajowych i zagranicznych do wynajęcia na dogodnych warunkach. Ul. Biskupia 6 m. 2.

Pianina

zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) zł. 1.200. Kijowska 4. H Abelow.

Lokale

POKÓJ

z wszelkiemi wygodami Wileńska 32 m. 5

POKÓJ

umeblowany dla jednego lub dwu osób, osobne wejście, balkon — do wynajęcia. Artyleryjska 1 m. 3.

POKÓJ

ze wszelkiemi wygodami elegancko umeblowany dla samotnego Oglądać od godz. 14-19 ul. Słowackiego 17 m. 9.

Jedyna na Kresach Wschodnich Polska Hurtownia Papieru i Materjałów Piśmiennych

pod firmą

„Papier Spółka Akcyjna"

Wilno, Zawalna 13, telefon 501.

Na sezon szkolny

poleca p. Detalistom i Spółdzielniom wielki wybór materjałów szkolnych i kancelaryjnych po cenach niskich.

Własna wytwórnia zeszytów, bruljonów i innych wyrobów introligatorskich.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

„KOWALSKINA"

USUWA NAJSILNIEJSZE **BÓLE GŁOWY**

FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA **„AP. KOWALSKI"** WARSZAWA

ŻĄDAJCIE „KOWALSKINY" ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM — SERCE W PIERŚCIENIU — A·K· ZNAK FABR.

Drzewo opałowe, brzozowe, sosnowe i olszowe, oraz węgiel górnośląski

POLECA

SKŁAD DRZEWA

Michała hr. Tyszkiewicza

w Wilnie, ul. Tartaki 28, tel. 751.

Dostarcza również dla urzędów i instytucji.

Dla P. P. Urzędników na raty.

INFLANCKIE SIEDZIBY 2)

HOME ARTYSTKI

Robi się na krótko gwarno i wesoło, wszyscy się śmieją do Henisia, zabawnego pięciolatka, który prześmiesznie mrużąc oczy i marszcząc nos, uśmiecha się tak filuternie, że niesposób poważnie patrzeć na tę komiczną gębusię. Opowiada coś przytem z ogromnem przejęciem ,bardzo głośno ale niebardzo wyraźnie, własnym dialektem niemiecko - polskim, ku rozpaczy Fräulein a ucieszе gościa. Sto pociech z tego Henisia, ,ale nie można poświęcać mu dłuższej uwagi, bo już każdy śpieszy do jakiegoś zajęcia. Fräulein odwołała starsze dzieci na lekcję ,pani Hania rozkłada farby i ustawia stalugi, pan Antoni poszedł po jakieś narzędzia ,a Heniś, sam sobie pozostawiony, zabiera się z wielką powagą, wydymając wyraziste wargi, do budowania wspaniałego gmachu z klocków na podłodze.

Pani Anna maluje... Dziewczyna wiejska w barwnej chusteczce na głowie służy za model do rodzajowego obrazka. Siedzi spokojnie, poważna i skupiona, przejęta ważnością swej roli. Artystka natomiast macha pendzlem z taką szybkością i pewnością ręki, tak bez sekundy namysłu, jednocześnie rozmawiając i uważając na synka, (czy aby czego nie broi, boć to urwis nielada), że gość ze zdumienia wyjść nie może, a ośmielony prostotą malarki, puszcza się na niedyskretne rozpytywania.

„Co" w tem nadzwyczajnego? — brzmi odpowiedź. — Nie mam się nad czem zastanawiać, bo już na białym papierze widzę to, co chcę namalować tak dokładnie, jakby to już na nim było i zdaje mi się, że nakładam tylko farby po wierzchu, dlatego nigdy nie potrzebuję rysować, maluję zawsze odrazu".

Hm, tak! Dla niej to bardzo naturalne!...

Panuje chyba słuszne przekonanie, że artysta — to człowiek, którego nie obowiązują przepisy, wiążące innych ludzi. Artysta ma specjalne przywileje, jest na innych prawach, wszyscy muszą się do niego stosować w imię dobra Sztuki. Artysta przy pracy? Niechże Bóg broni zbliżyć się do niego, przemówić, albo dopuścić się jakiegoś hałasu, np. skrzypnięcie drzwi lub butów. A nuż natchnienie uleci i będziesz, niefortunny, gruboskóry profanie, miał na sumieniu poronienie dzieła sztuki, czego ci nigdy nie przebaczą przyszli monografiści mistrza.

Pani Anna z tych przywilejów nie korzysta. Jej nic nigdy nie przeszkadza, ani ludzie, ani natura, — przepada za jesiennemi pejzażami i potrafi malować na złość mżącemu „kapuśniaczkowi", trzymając w lewej ręce prócz palety, także parasol, którym osłania nietyle siebie, co swoje stalugi — tembardziej nie zbija jej z tropu największy gwar dokoła. Nie zwraca nawet żadnej uwagi na energiczne stukanie i zgrzyt pilnika po żelazie, rozlegające się właśnie po całym pokoju.

To pan domu majstruje zawzięcie; z kawałka czarnej pordzewiałej blachy wycinając misterne okucia, które przybija następnie u zawiasów i dziurek od klucza okazałego kredensu. Wkrótce nowy mebel, skromnie bejcowany, nabiera jakiejś szlachetnej, sędziwej patyny, czemu średniowieczne dziwne stwory na drzwiach zdają się przyjaźnie potakiwać. Janopolskiej siedzibie przybył nowy, interesujący szczegół.

* * *

Obiad! W Janopolu, jak ongiś w Puławach, łyżki mają napisy o brzmieniu staropolskiem, codzień stąd nowa uciecha dla dzieci. — „Co ty masz? A ty co masz?" — Heniś, który sam jeszcze czytać nie umie, dopytuje się gwałtownie: — „A co ja mam?" „Miła wieść, gdy wołają jeść" — czyta mu Mamusia, starsze dzieci śmieją się: — „W sam raz dla ciebie, łakomczuchu!" — „A Tatuś co ma?" — „Śmierć i żona od Boga przeznaczona". — „O, jak trafnie!" — „A mamusia co ma?" Nie uspokoją się, nim nie sprawdzą każdego napisu. Gościowi dostało się pana Rejowe ostrzeżenie: „Kiedy mię kto skryje, bardzo mój pan bije". Nowa fala śmiechu. Dowcipne łyżki wprowadzają wesoły nastrój, który trwa już do końca obiadu.

Po obiedzie lektura nowości literackich, których zawsze pełno w Janopolu, bo pp. Römerowie nie śniedzieją na wsi i są zawsze au courant szerokiego prądu życia. Potem gawędka przy kominku, urozmaicona popijaniem herbaty; imbryk na trójnogu przystawiony do ognia bulgocze zachęcająco, raz wraz ktoś dorzuci drewek, iskry wzbiją się z trzaskiem w czarną czeluść komina i nad przygasającym żarem nowe buchną płomienie. Im głębszy zmrok zapada, tem jaśniej płonie ogień na kominku, tem cieplej i przytulniej na duszy rozmarzonemu gościowi. Wreszcie już ciemno zupełnie i wnet ktoś zapala lampkę jedną, drugą... Oświetlenie w Janopolu nie do pokoi, lecz do osób się stosuje — każdy ma swoją zgrabną, estetyczną lampeczkę, którą nosi wszędzie, gdzie się uda. — Bardzo praktyczne!

Wpadają dzieci, które znikły były od obiadu, będzie „wesoła lekcja", lekcja tańca. Mamusia siada do fortepianu, „metrem" jest hoża, tęga dziewucha, „w szlachetności urodzona", służąca Wilhelminka, która mimo swej pokaźnej tuszy znakomicie wywija kozaka. Wesoła lekcja ściąga wszystkich domowych, galerja bierze żywy udział w przedstawieniu: Fräulein uczy się wspólnie z dziećmi egzotycznego tańca, tatuś, przystukując drewnianemi sabotami, demonstruje jakieś nowe skomplikowane „pas", a gość, rozsiadłszy się wygodnie na kanapie, sekretnie pod stołem w takt nogami przebiera.

Wesoła lekcja nie jest jednak przedmiotem, który można lekceważyć, i dzieci muszą dołożyć wszelkich starań, aby wszystkie figury najdokładniej wypełniać. Pp. Römerowie są zdania, że dokładność jest konieczna tak w pracy, jak w zabawie i nic nigdy nie pozwalają robić byle jak. Pierwszorzędnej wartości zasada pedagogiczna!

Po godzinie pląsów — pogadanka z tatusiem, potem lektura z Mamusią... Jakże tym inflanckim szczęśliwcom zazdrościć mogą dzieci, których rodzice, zaabsorbowani pracą zarobkową, lub wirem wielkomiejskiego życia, powierzają szkole, kinu, ulicy, troskę o wychowanie młodego pokolenia.

Już dziatwa śpi. Dorośli długo jeszcze gawędzą przy kominku w coraz cieplejszej, serdeczniejszej atmosferze; pani domu z robótką w ręku, gość z gospodarzem pochyleni nad szachownicą, popijają herbatę z konfiturami, w obłoczkach dymu papierosowego.

Hej, ileż to się miłych chwil spędziło w niezapomnianym Janopolu!

* * *

A tymczasem czas płynie niepowstrzymanie i wiosna już przed oknami roztacza słoneczne mamidła. Nadejdzie lato, zakwitną przed domem janopolskim kępy modrych ostróżek, szafirowych „pantofelków", wstęgi złocistych rudbechij i żółtych lilij szeregi. Kwiaty przeważnie najprostsze, a tak miłe, osłaniają od wiatru „buraki czerwone", „sędziwe łysiny" kapusty, „marchwi zielonej warkocze". Nikt przed panem Römerem nie wpadł chyba na oryginalny pomysł estetycznego łączenia w jednym ogrodzie kwiatów z warzywami, których piękno ocenił przecie już Mickiewicz. Pan Antoni osiąga tym sposobem rzeczywiście nader malownicze efekty.

Lato nadejdzie, i rozruszają się znów Inflantczycy, zimą rzadko tylko i pojedyńczo wysuwający się z domów. A zjawią się też i te ptaki przelotne, co swe inflanckie siedziby za letniska tylko uważają, na zimę zaś odlatują na południowy zachód, do Warszawy.

J—a.

(D.C.N.)

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.

BIBLJOTEKA w Wilnie